Nr 202. Kraków 5 Września — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
We Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20 — tal. 4 sgr. — tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii fran. 108 — fran. 27 — fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi fran. 80 — fran. 20 — fran. 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 4 września.

Zjazd w Gastein, mający być powtórzonym w Salzburgu, jest osią położenia politycznego. Że między Prusami i Austryą stanęła tam umowa, o tem nikt nie wątpi; różnią się tylko zdania co do tego, czy umowa ta obejmuje ogólne zasady, czy oraz poszczególne stosunki. Głoszono, że do udziału w rezultatach tego zjazdu mają być zaproszone to Włochy, to Rosya; jednak świeżo pod natchnieniem półurzędowem berlińskiem, lubo pod adresem wiedeńskim, twierdzą, że gdy w Gastein nie przyszło do żadnych wyraźnych umów, lecz tylko do „wymiany myśli pod względem ogólnego stanowiska i ogólnych celów obustronnej polityki, oraz możności zastosowania wspólnictwa w danym przypadku do tej albo owej kwestyi," przeto obce rządy o tyle tylko o przebiegu tych narad będą uwiadomione, o ile zajdzie potrzeba upewnienia ich, że cel zjazdu nie ma dążności zaczepnej, lecz owszem porozumienie się w interesie pokoju. Z tego samego źródła piszą, że zaniechano zamiaru zdania w okólniku dyplomatycznym sprawy o rezultatach zjazdu w Gastein.

Z tego da się chyba to jedno wyciągnąć, że skoro okólnik dyplomatyczny byłby równobrzmiący i do wszystkich rządów wysłany, a poszczególne noty udzielone zostaną tylko pewnym rządom, któreby się niepokoić mogły, przeto noty te będą różne wedle potrzeby, a prawdopodobnie przesłane zostaną tylko rządom rosyjskiemu i włoskiemu, co najwięcej zaś także francuskiemu. Ta okoliczność posłużyłaby do wytłumaczenia wieści o mniemanem zaproszeniu Włoch i Rosyi na konferencye. Jeśli powyższe półurzędowe objaśnienie jest dosłownie prawdziwe, natedy umowa gasteinska ograniczy się do dwóch mocarstw, i lubo w ogólnem tylko porozumieniu się zamyka, wszelako ma także na oku poszczególne stosunki i naznacza politykę wspólną wobec mogących zajść wypadków i kwestyj zagranicznych. Zdaje się przeto, że owocem zjazdu gasteinskiego jest, mimo wszelkich omówień i zastrzeżeń, formalne przymierze, lubo nie określające warunków wspólnego działania, które dopiero w razie potrzeby, na podstawie tej zasadniczej umowy byłyby ułożone. Taki rodzaj przymierza, zostawiając obu stronom swobodę, uprawnia natomiast kontrolę postępowania, nie obowiązuje jednak do dawania pomocy, jakąby zastrzegało przymierze zaczepno-odporne.

Zważywszy położenie obu stron kontraktujących, umowa gasteinska zostawiałaby więcej swobody Prusom niż Austryi, już z tego powodu, że jest więcej takich spraw sąsiedzkich i międzynarodowych, w których Austrya nie byłaby w stanie działać na własną rękę, a mianowicie wszystkie kwestye tyczące się Wschodu, Rosyi i Włoch, tudzież wiele kwestyj wewnętrznej organizacyi, wpływających oraz na kierunek polityki zagranicznej; gdy natomiast w stosunkach Niemiec do Francyi, Belgii, Hollandyi, krajów skandynawskich, Austrya żadnego nie potrzebuje brać udziału i musiałaby zostawić Prusom wolne ręce. Stosunki tylko z Rosyą są dla obu stron kontraktujących równie ważne; pod tym więc względem wspólność polityki obu państw miałaby cechę przymierza. Ze względu zaś na Włochy, wspólność ta odnosiłaby się przedewszystkiem do stanowiska ich wobec Stolicy Apostolskiej.

Z powodu zaś, iż monarchia austryacka z dwóch równorzędnych składa się połów, przeto pomimo wspólnej tych połów reprezentacyi na zewnątrz, dualistyczny charakter państwa austro-węgierskiego nie mógł być już dla tego samego pominięty w układach gasteinskich, iż szło w nich głównie, jak piszą, o zasady polityczne; a przeto wobec takich kwestyj wewnętrznych, które oddziaływają na zewnątrz, układy musiałyby uwzględnić sprawy i interesa węgierskie, z czegoby znów wynikało, że Prusy znalazłyby powód wchodzenia w kwestye wewnętrzne monarchii austryackiej. Utwierdzi nas w tem mniemaniu, jeśli się sprawdzi przyjazd hr. Andrassego do Salzburga.

Nie uprzedzając przyszłości, widzimy w przymierzu gasteinskiem zawiązek nowego systemu, w którym Prusy zachowałyby sobie rolę przewodnią, bo dwa państwa środkowej Europy, wsparte na militarnej potędze Niemiec, będą tworzyć na długo jedyną powagę, która o losach Europy rozstrzyga. Mając na względzie obecne położenie Francyi, nie ma co mówić o możebności innych przymierzy, bo Rosya, Włochy i Anglia niemają wspólności interesów, któreby mogły dać podstawę do przymierza. Natomiast prawdopodobnem jest, co już przewidywano, że Włochy i Rosya będą się starały przystąpić do zasad układu gasteinskiego, bo tylko uczestnictwo ich mogłoby zneutralizować znaczenie umowy prusko austryackiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 września.

Można już dziś mniej więcej przewidzieć rezultat wyborów. W stolicy państwa, w Wiedniu, nikt nie liczył na zwycięstwo rządu. Tutaj 12 dzienników codziennie obrabia opinię publiczną i zupełnie opanowało wybory. Ministeryum bezczynnie się przypatrywało agitacyi dziennikarskiej i nie postarało się o poparcie żadnego z większych organów. W Wiedniu można było przeprowadzić liberalnych zwolenników ugody, ale na to trzeba było poparcia dziennikarstwa i postawienia kandydatów. Ministeryum nic w tym kierunku nie uczyniło. Hr. Hohenwart lekceważy dziennikarstwo wiedeńskie; można niem nawet gardzić na widok podobnych objawów, iż nawet spowiedź Cesarza, sprawa najczystsza sumienia osobistego, staje się środkiem agitacyi wyborczej, ale mąż stanu powinien się liczyć z wpływem takich objawów. Niewątpliwy już dla nas rezultat jutrzejszych wyborów w stolicy poucza, jak wielkim jest wpływ dziennikarstwa wiedeńskiego. Na prowincyi ministeryum może liczyć na wzmocnienie swego stronnictwa, na kilkanaście głosów. Lecz to nie rozstrzyga losu całej kampanii wydanej ze strony rządu centralistom. Wszystko zależy od przybycia Czechów do Rady państwa. Jeżeli przybędą, centraliści stracą przewagę, w przeciwnym razie dalej toczyć się będzie bezużyteczna i bezpłodna walka. Mamy wszelkie prawo spodziewać się przybycia Czechów do Rady państwa.

Jak wiadomo, *Nowa Presse* poruszyła kandydaturę hr. Beusta w Wiedniu, w przekonaniu, że rozgniewa przez to hr. Hohenwarta. Ostatniemu przypisują dowcipne słowo. Miał się wyrazić, że z wielką radością powita w Radzie państwa hr. Beusta jako posła, choćby się tam nawet miał dostać z protekcyi *Nowej Pressy*.

O konferencyach w Gastein i Salzburgu plotą dzienniki niestworzone rzeczy. Najpłodniejszy w wymysłach dziennik wiedeński podał nawet treść rozmowy między hr. Beustem a ks. Bismarkiem. O konferencyach tyle tylko wiadomo z pewnością, że dotyczą najważniejszych, najżywotniejszych kwestyj politycznych obu państw, o czem już świadczy powołanie do Salzburga obu prezesów ministrów, hr. Hohenwarta i hr. Andrassego. Powiadają, że Cesarz Austryacki nie życzył sobie konferencyj ostatecznych w Gastein, chcąc uniknąć przykrych wspomnień zawartej w Gastein przed 6ciu laty konwencyi prusko-austryackiej.

W kołach dziennikarskich obiega wieść, o ile wiemy prawdziwa, o sprzedaży jednego z największych dzienników wiedeńskich. Spółka z bankierów złożona miała dziennik ten nabyć na własność.

Rzym 28 sierpnia.

Pozwólcie przesłać sobie słów kilka o nowem stanowisku, jakie mocarstwo pruskie, bo nie chcę powiedzieć cesarstwo niemieckie, zaczęło zajmować wobec kościoła katolickiego. Jak grom w jasny dzień wypadł pocisk z gabinetu berlińskiego obrócony przeciw kościołowi katolickiemu. Jak wiecie, mała sprawka była pierwszą i widoczną okazyą. Kapłan i katecheta gimnazyum w Braunsbergu, p. Wollman, ogłosił się przeciw nieomylności papieskiéj, i nie chciał nauczać nic nowego, bo żaden dogmat nie jest nowy, ale o nowo ogłoszonym dogmacie. Zawiesza go w obowiązku biskup, biskupa gromi ministeryum. I natychmiast, jakby rade z okazyi nie już ministerstwo, ale cały rząd berliński, Bismark i Cesarz, biorą postanowienie mające doniosłość państwową, kościelną, historyczną, i znoszą departament osobny spraw katolickich w ministeryum wyznań, poddając te sprawy tym samym zwierzchnikom co i protestanckie. Jednym pociągiem pióra zmazana została tym sposobem długa przeszłość administracyjna, zmieniony stosunek państwa do kościoła, i tego ostatniego zagrożona przyszłość.

Nic się na świecie nie dzieje bez przyczyny. Mógłże być przyczyną do tak ważnego kroku sam dogmat nieomylności, i to po roku przeszło milczenia? Protestantów nie obchodzi nieomylność Papieża. Wszak i pierwéj było katolickim dogmatem, że kościół jest nieomylny, tylko kwestya zachodziła gdzie mieszka ta nieomylność. Ale każdy protestant wiedział, i rząd berliński wiedział najlepiéj, że ma do czynienia z kościołem nieomylnym, i miał z nim rzeczywiście do czynienia jako z takim, chociaż żartował z jego nieomylności. A że się teraz dowiedział, gdzie ta nieomylność ostatecznie mieszka, to kwestyi bynajmniéj nie zmienia, nieomylność kościoła taką jest dzisiaj jaką była wczoraj, nie powiększyła się ani o włosek; rząd berliński zatem, który z kościołem żył wczoraj na uczciwéj stopie, sobieby pierwszemu dzisiaj ubliżył, myśląc, że tak dłużéj żyć z nim nie może i czyniąc co czynić zamyśla, potępiłby swoje dotychczasowe postępowanie. Nie mogło to ujść przed bystrem wzrokiem mężów stanu protestanckiego mocarstwa, i pewno, gdyby na jedną prawdę rzeczy byli zważali, nie byliby dopuścili takiéj ubliżającéj sobie ostateczności. Wolelíby żartować tak jak dotąd czynili z wszelkiéj nieomyślności, czy ona w soborach czy w Papieżu, ale zawsze w kościele, a tymczasem z kościołem postępowaliby daléj jak dotąd czynili, w błogiéj pewności, że jak dotąd tak i daléj ta nieomylność żadnéj im szkody jak nie przyniosła, tak nie przyniesie.

Tymczasem inaczéj postąpili a więc musi być inna racya, która gdy nie jest wiadomą, bo krok rządu berlińskiego spadł całkiem niespodziewanie, stała się polem różnych w Rzymie tłómaczeń i domysłów. Upatrują pewne podobieństwo między Napoleonem a Bismarkiem, który po nim w przewadze europejskiéj nastąpił. Cesarz Francuzów był zrazu sprawiedliwym dla kościoła na wewnątrz, pomocnym na zewnątrz, zmieniła się dopiero polityka napoleońska, skoro dla swego bezpieczeństwa wszedł w układy z nieprzyjaciołami kościoła jak ich kto chce nazwać, czy sektą, czy masoneryą, czy karbonaryzmem, czy nareszcie jak się sami nazwali *Internationalem*. To nastąpiło po bombach Orsiniego. Owóż powiadają, zmienia się teraz polityka pruska względem kościoła, bo ks. Bismarkowi na dokończenie dzieła swego potrzeba jeszcze na lat kilka rządów militarnych. Najgłówniejszą przeszkodą do tego były parlamentaryzm i dziennikarstwo liberalne, a obie te potęgi są w ręku owych nieprzyjaciół kościoła. Okupić się więc im trzeba było, posłużyła zatem do tego pierwsza okazya, jaką p. Wollmann nastręczył. Jako dowód wskazują, że te same dzienniki co dawniéj biły na wszechwładnego ministra, teraz nietylko milczą ale pomagają.

Taką tu w Rzymie naznaczają przyczynę zwrotu polityki Bismarka względem kościoła, zwrot ten nie mało tu zadziwił. Wiążą nawet z temi domysłami zjazd w Gastein, i upatrują zamiar wciągnięcia Austryi w jakikolwiek sposób do téj saméj polityki. Inni nie idą tak daleko, i sądzą, że się kanclerz w téj chwili zatrzymał, i nie chce iść daléj w tym kierunku. Co do mnie; jeden w tym względzie widzę symptomat, to jest, że organa bismarkowskie zaprzestały wojny z katolicyzmem, jaką zawzięcie toczyły. Nie wątpię zresztą, że ks. Bismark może po tak stanowczym kroku mniemać, że w obecnéj chwili więcéj uczynić nie wypada, i żądać cierpliwości. Ma nawet argument po temu, który jego dzienniki zaczęły już obrabiać, argument bardzo dobry: że ruch przeciw nieomylności zbyt jest wątły, i nie ma dość głębokich korzeni, skoro z jego wszechwładną pomocą nie zdołał większych zdobyć korzyści, że zatem nie można się na nim opierać w wojnie z kościołem. Dawałoby to do myślenia, że nie ma zamiaru przyspieszać walki ale ją przewlekać. Wszelako ruch w Bawaryi antikatolicki nie wydaje się być obcym téj polityce.

Komitet narodowy Szląski wydał drugą następującą odezwę do wyborców:

Wyborcy!

Powołani do wyboru posłów do sejmu macie zadanie ważne, odpowiedzialność wielką wobec ludu i kraju. Od wyboru posłów zależeć będzie dobro przyszłe ludu, kraju i kochanej ojczyzny. Wybór teraźniejszy tem większe ma znaczenie, ponieważ chodzi o lepsze urządzenie państwa, o naprawę ustaw wyborczych i szkolnych, o wyzwolenie ludów austryackich z jarzma i poddaństwa pewnej kliki niemieckiej, o wprowadzenie w czyn równouprawnienia, zaręczonego nam artykułem 19 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867, o sprowadzenie między narodowości Austryi zgody, i połączenie ich do wspólnej pracy około dobra ojczyzny! Tego życzy Najjaśniejszy nasz Monarcha, tego pragnie i nad tem pracuje teraźniejsze ministerstwo, do tego dążą wszyscy mężowie prawego umysłu i serca, to życzeniem wszystkich mężów ludowi i krajowi sprzyjających, a do tego i wy tylekroć oszukani dążyć powinniście.

Ziomkowie, wyborcy! Kogo wybierać na posłów do sejmu szląskiego? pytacie się. Ważne zaprawdę pytanie, tem ważniejsze, że wyższe szkoły nasze wychowywały dotąd wyrodków, kulturników, zaprzańców, niemających miłości ani poczucia, ni dla ludu polskiego i czeskiego, ni dla kraju szląskiego. Mężów narodowych mało jeszcze kraj liczy, z świecą w ręku trzeba ich szukać.

Na posłów wybierać należy mężów, znanych ze stałości umysłu, mężów ludowi nie tylko dobrze życzących, ale i dla dobra jego czynnych, mężów nieszukających próżnej czci, ale takich, którzy dobro powszechne wspierać i do niego przyczynić się umieją; mężów doświadczonych i potrzeby ludu znających! Szczególnie sprawa szkół wymaga doświadczenia i znajomości rzeczy, bo sprawa ta dotyczy najzacniejszego dobra rodziny i kościoła.

Wyborcy! Komitet narodowy, biorąc wybory w rękę, zastanowił się sumiennie nad tem, kogo postawić na kandydatów. Po należytem rozpatrzeniu i porozumieniu się z mężami zaufania, zebranymi ze wszystkich stron Księstwa Cieszyńskiego, stawia następujących mężów jako kandydatów na posłów do sejmu śląskiego:

Dla gmin wiejskich:

I. Okręg wyborczy Cieszyńsko-Frysztacko-Jabłonkowski: pp. Józef Dostał, przełożony gminy w Górnej Suchej, i Jerzy Cieńciała przełożony gminy w Mistrzowicach.

II. Okręg wyborczy Bielsko-Skoczowsko-Strumieński: Dr Aloizy Eisenberg adwokat w Białej.

III. Okręg wyborczy Frydecko-Bogumiński: Dr Kotek, adwokat w Frydku.

Dla gmin miejskich:

IV. Dla miast Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia: X. Dominik Oreł, proboszcz w Górnej Suchej.

V. Dla miast Frydku, Frysztata i Bogumina: X. Karol Hudziec, proboszcz we Frysztacie.

VI. W mieście Cieszynie mieszczaństwo usiłuje przeprowadzić wybór p. Antoniego Gimpla, obywatela i radcy miejskiego. Komitet narodowy popiera w tym względzie usiłowania mieszczaństwa.

Wyborcy! To nasi kandydaci! Komitet żąda od was, żebyście jak mąż jeden tylko im głosy swe oddali. Chciejcie więc iść zgodnie i za dobrą radą komitetu narodowego, bo tylko w ten sposób możecie odnieść zwycięstwo. Nauczcie się takiej jedności od innych ludów, które w ten sposób swego celu dosięgają. Nie dawajcie się zwodzić niczyim podszeptom ani namowom. Hasło nasze jest: z monarchą i ministerstwem pragnącem ugody i równouprawnienia narodów! hasło to niech będzie i waszem hasłem przy wyborach! Jeżeli was kto pod inny sztandar będzie zwodził — powiedźcie mu, że jest zdrajcą i niewiernym. Sprawa nasza jest świętą, usiłowania nasze sprawiedliwe — kto nie jest z nami, wrogiem jest ludu naszego!

Cieszyn dnia 24 sierpnia 1871 r.

Komitet narodowy.

Wobec tej odezwy Niemcy z liberalnego obozu chcąc pomieszać szyki Komitetowi narodowemu, wydali odezwę także polską, lecz czcionkami niemieckiemi a polszczyzną złą, niepoprawną, jak mówi zwykle lud czy to polski czy inny. Gdyby wiedeńczycy chcieli przemawiać w swoich odezwach językiem przedmieść swoich lub przekupek, czyżby to nie wydawało się ironią. Otóż nie można żądać od ludu, aby mówił poprawnym językiem książkowym, ale też odzywać się do niego nie godzi się inaczej, jak w mowie czystej narodowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała według doniesienia *Gaz. Narodowej*, nauczycielami: przy męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie p. Lucyana Tatomira, przy żeńskiem p. Czarkowskiego z Brzeżan, Dra Żulińskiego z Paryża i p. Machczyńską; przy seminaryum w Tarnopolu p. Barwińskiego; w Rzeszowie p. Dąbrowskiego, dyrektora szkoły realnej w Samborze, w Przemyślu p. Kuliszę; w Krakowie przy seminaryum męskiem p. Henryka Strokę, przy żeńskiem r. Poppera nauczycieli.

Namiestnik galicyjski zarządził utworzenie osobnej komisyi miejscowej dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych w powiecie Rudeckim z siedzibą w Rudkach; oraz utworzenie dwóch osobnych komisyj serwitutowych w Brzeżanach, z których jedna traktować będzie sprawy powiatów buczackiego, brzeżańskiego i podhajeckiego, druga zaś sprawy powiatów bobreckiego i rohatyńskiego.

Wiedeń 3 września. Wszystko, co dotychczas pisaliśmy na tem miejscu o zjeździe Monarchów w Gastein, były to tylko kombinacye czerpane częścią z dzienników austryackich, częścią z dzienników pruskich, oczywiście o tyle, o ile powaga lub stanowisko tego lub owego dziennika pozwalały na powtórzenie ich przypuszczeń i wniosków. Organa urzędowe milczały dotychczas; dopiero urzędowa *Wiener Abendpost* występuje pierwsza z wiadomościami pod tym względem, która jednak nie podaje wprost od siebie, ale powtarza je z dzienników pruskich, wyrażając najprzód swe zadowolenie, iż wobec licznych już to na dowolnych, wymyślonych, jakoteż na mało znaczących wyrażeniach opartych kombinacyach, jakie łączono ze zjazdem w Ischl i z następną rozprawą kanclerzy austryackiego i niemieckiego, — może zanotować kilka kompetentnych głosów z Niemiec północnych, dających charakterystykę prawdziwego znaczenia owych wypadków.

Do głosów tych należą przedewszystkiem wyrażenia *Correspondance de Berlin*, które stwierdzają, że wymiana idei i zapatrywań między kierującymi mężami stanu w Niemczech i Austryi, dozwoliła nabrać pewności, iż obadwa rządy dzielą zarówno życzenie serdecznej zgody między Niemcami i Austryą oraz utrwalenia pokoju w Europie.

Zapatrywanie to o przebiegu zjazdu w Ischl stwierdza także berlińska *Provinzial Correspondenz* w następujących słowach:

„Zjazdom w Wels, Ischl i Gastein towarzyszył

Część literacko-artystyczna.

Sympatye francuskie.

„Były dwa narody — powie jakiś przyszły historyk — różnego szczepu, odmiennej mowy, przedzielone rzekami i wielką ziemi przestrzenią, które jednak tak zaprzyjaźniły się, jak Orestes z Pyladem. Taka przyjaźń między dwoma narodami dałaby się wytłumaczyć przez sympatyę, gdyby sympatya mogła być wytłumaczoną." Czy tak czy inaczej napisałby ów przyszły historyk, zawsze to rzecz godna zastanowienia, zkąd się wzięła ta przyjaźń, i jak się stało, że sami wmawiając w siebie o wielkiej dla nas miłości narodu francuskiego zrobiliśmy z tej przyjaźni artykuł wiary narodowej, powtarzając sobie, jak rozkochana Ofelia hamletowy madrygał:

O słonecznym wątp promieniu
Wątp, że gwiazdy w nocy lśnią,
Wątp o prawdzie, o zbawieniu,
Tylko nie wątp w miłość mą.

I już nie było żadnej wątpliwości w gorącość sentymentów dawniej kawalera, a teraz bluzowca francuskiego.

Wszakże przyjaźń ta nie zawiązała się od razu ani po zjedzeniu beczki soli ze sobą. Długi czas jedni o drugich słyszeli jak o żelaznym wilku, atoli nie mieli szczęścia poznać się bliżej. Za Piastów i Jagiellonów nasi teologowie zawadzali od czasu do czasu o Sorbonę, tę pierwszorzędną szkołą bożosłowia. Niekiedy zawałęsał się do wypraw krzyżowych jaki szukający przygód rycerz z północy, lub kruszył kopię pod Crecy w orszaku ślepego Luxemburga... Były to wszakże tylko osobiste wyskoki bez wyraźnego piętna narodowej sympatyi... Dopiero wybór Walezyusza na tron po Jagiellonach osierocony zdawał się zwracać umysły całego narodu ku Francyi — atoli pierwsza ta próba nie udała się. Paryż dziwił się przepychowi polskich strojów i rumaków, zdumiewał się nad piękną cycerońską łaciną naszych dyplomatów — co nie przeszkadzało, że z „zamorza" jak wtedy mówiono sprowadzone paniątko do Polski, wraz z orszakiem towarzyszących mu Francuzów, potężnie znudziło się na Zamku Krakowskim, gdzie nawet zabawa i krotochwila nie obeszła się bez krwawej sceny. Rzadkim w dziejach przykładem uciekł Henryk od tronu; uchodzili za nim jego dworzanie i mignony, a przygody pana Pibrac w leśnej okolicy Bobrku i Chrzanowa, nie dopomagały do wyniesienia miłych wrażeń z krainy wilków, śniegów i zuchwałej szlachty. Odtąd nastała wzajemna obojętność; Polacy nie zwracali ócz do Francyi, Francya nie zrobiła żadnych kombinacyj na Polskę. Wszakże w długim tym antrakcie zaszedł mały epizod z Lisowczykami, którzy na żołdzie cesarskim ganiając „Pikardzkiego diabła" otarli się o granice Francyi, zostawiając po sobie niebardzo słodkie wspomnienia.

Nie tyle polityka francuska, ile raczej zreformowanie rządu w Polsce na sposób monarchii francuskiej, zaczęło się u nas z przybyciem Maryi Ludwiki, niewiasty dzielnego charakteru, która używała wszelkich sposobów, aby wzmocnić władzę królewską, tak jak ją wzmocnił kardynał Richelieu we Francyi, dla tego też wiedząc czem się Polakom może najwięcej podobać, uganiała się z partyzantem Czarnieckim za Szwedami. Zaimponowała heroizmem, ale nie na długo; bo kiedy się spostrzeżono, że królowa dobierała się do „źrenic wolności" Rzeczpospolitej i te chciała naruszyć, obróciła się opinia przeciw niej i jej Francuzom. Jakie było usposobienie, najwymowniej maluje jeden ustęp pamiętników Paska. W Warszawie przedstawiano jakieś widowisko *alias Theatrum*, coś nakształt dzisiejszego hippodromu, na którem Francuzi bili cesarskich, a sam cesarz Niemiecki wzięty w niewolę w pokornej postaci niósł w ręku koronę. Przypatrywali się tej scenie konno przejeżdżający towarzysze chorągwi hussarskich, i jeden z nich niewiele myśląc napiął łuk i strzałę przeszył na wylot jakieś paniątko francuskie, które udawało Cesarza. — Za jego przykładem, dalejże z łuków posyłać strzały. Sam pan Pasek nieobcy był podobnoś tej zabawie; a choć się do tego nieprzyznaje, widać z jego słów, że niemiał najmniejszej sympatyi do Francyi i Francuzów a był to człowiek publicznego ducha, zdanie więc jego nie jest indywidualnem.

Otóż co mówi: „Taką Francuzi mieli w Polsce powagę za Ludwiki, że im pozwalano co tylko zamyślili. Przyszedłszy na pałac do pokojów królewskich rzadko obaczyć było czuprynę, tylko łby jak pudła największe, aż jasność okien zasłaniały. Ministrowie podrygali na śpiew koguta; sama tedy wolność polska nie miała w tem komplacencyi, i wszystko to pogardzała."

Dworska gallomania pozostała bez wpływu na naród. Koryfeusze fakcyi francuskiej Morsztynowie, pierwsi poznajamiają nas z arcydziełami teatru francuskiego... Od nich zaczyna się wpływ tej literatury na naszą i z małemi przestankami trwa dotąd.

Panna d'Arquien z dworu królowej Ludwiki zostawszy panią Zamoyską potem Sobieską, a nakoniec królową, urażona na dwór Wersalski, że ojca jej dawnego muszkietera nie zrobił Diukiem, a jej uchybił w etykiecie, zerwała z polityką Ludwika XIV. Wpływ jej na obyczaje nie był jednak przeważnym. Jan III miał w sobie tyle szczeropolskiego materyału, że wpływ Francuzów i Francuzek wieszających się przy dworze, lub szukających karyery w usługach Rzeczypospolitej, nie zmienił domowego obyczaju. Dwór, który ciągle się przenosił do ulubionych siedzib na Rusi, jak Pilaszkowice, Żółkiew, Jaworów, Wysock, a zmuszony rezydować w stolicy, wolał wilanowskie ogrody, niż posępne mury królewskiego zamku; dwór ten miał charakter czysto ziemiański, gospodarski, aż do ulubionego żydka arendarza, z którym król robił handlowe i finansowe interesa. Z takiego miejskiego ogniska mogłyż wychodzić mody i maniery, wyobrażenia i reformy pociągające tłumy naśladowców? To pewna, że dla Francuzów tak mało było sympatyi, iż nienawiść, jaką Marya Kazimira ściągnęła na siebie, odbiła się nawet na jej dzieciach odsuniętych od tronu...

Właściwa sympatya dla Francyi obudza się z pierwszym emigrantem Leszczyńskim. Córka jego dzieli tron z Ludwikiem XV; polityka kardynała Fleury usiłuje królewskiego tułacza wprowadzić powtórnie na wakujący tron polski, lecz jak wszystkie francuskie pomoce, udzielane nam, i ta pomoc niedołężna wytargowuje dlań od Austryi księstwo Lotaryngii i Baru. Stanisław, *le philosophe bienfaisant*, jak go nazwano, ściąga na dwór swój w Nancy młódź polską, która tam edukuje się, i sfrancuziała, a często zepsuta do domu powraca. Konarski wyniósł ztamtąd reformę edukacyjną, otworzył oczy na wady rządu Rzeczypospolitej, za to młódź wracająca z Francyi przesiąkła pismami Woltera, czuła się prawie obcą śród swoich. Wstrętne stały się jej obyczaje domowe, język, ubiór, zgoła wszystko co nadawało charakter odrębnej narodowości. Spojrzyj na portrety z owych czasów, nie spotkasz tylko same peruki i fraki. Z razu przebierali się w nie magnaci mający styczność z dworem obu Sasów; potem przeszło to na drobniejszych. Paryż stał się celem pielgrzym-

współudział ludności jedynie w nadziei, jaką taż żywiła, iż spotkanie się Monarchów i kierujących mężów stanu posłuży do tego, żeby stosunkom między Niemcami i Austryą nadać charakter szczerej i trwałej zgody. Wszelkie oznaki wskazują, że nadzieja ta znajduje swe urzeczywistnienie w faktach, chociaż nie było oczywiście powodu do zawarcia formalnego traktatu. Stosunek przyjazny między rządami Niemiec i Austryi zapewnionym został przez otwarcie wyrażone z obu stron przekonanie, że zgoda między niemi będzie z korzyścią tak dla dobra obu państw, jak dla utrzymania pokoju ogólnego w Europie."

Wreszcie *Nordd. allg. Ztg* pisze: „Nie ulega wątpliwości, że rezultat zjazdu w Gastein powitają z radością nie tylko ludy obu bezpośrednio interesowanych państw, ale nadto wszystkie sfery rodziny ludów europejskich, które pragną utrzymania pokoju, jako rękojmi obyczajowego, duchowego i materyalnego postępu świata. A jeźliby hipochondrycy polityczni chcieli dopatrzeć się jakiegokolwiek cienia w tem, że w Gastein nie zawarto żadnych traktatów ani umów, czego zresztą nigdy nie zamierzano i do czego wcale nie było powodu, to można na podobne zarzuty to tylko odpowiedzieć, że w powstałej z samej siebie wspólności życzeń i interesów bezpieczeństwo daleko większe spoczywa zaspokojenie przyjaciół pokoju, niżeli w zawarciu konwencyi, któraby sprowadzić mogła li tylko wzgląd na możliwość naruszenia pokoju."

Podobnie jak o zjeździe w Gastein dziennikami pruskiemi, tak o ruchu wyborczym wyraża się *Wiener Abendpost* dziennikami prowincyonalnemi, i przytacza dwa artykuły, z których pierwszy wyjęty z *Prager Abendblatt* brzmi: „Śledziliśmy pilnie rozmaite odezwy wyborcze i manifesta, oraz mowy kandydatów stronnictwa wiernokonstytucyjnego, studyowaliśmy z wielką troskliwością wszelką szczegółową emanacyę prasy wiernokonstytucyjnej ściągającą się do wyborów, lecz nigdzie nie znaleźliśmy pozytywnej myśli politycznej. Przez samo zaprzeczenie niewzruszonego trzymania się konstytucyi, przez samo odrzucanie wszelkiego usiłowania ugodnego nie prowadzi się jeszcze polityki twórczej. Taktyki negacyi prostej, którą dawniej tak cierpko naganiano stronnictwu przeciwnemu, tej samej taktyki używa dzisiaj stronnictwo niemiecko-liberalne we wszystkich swych wycieczkach i objawach w sposób tak niewątpliwy, że zupełnie rzeczą jest jasną; czego to stronnictwo nie chce, co się zaś tego tyczy, czego ono chce, do czego dąży, jakiego chce użyć sposobu do odbudowania Austryi, aby miała rzeczywiście sama w sobie rękojmię bytu, to wcale niewiadome.

Przypuśćmy, gdyby zmazano wszystko to, co od dwóch lat się stało i gdyby możebnem było wrócić do systemu, jaki istniał aż do objęcia rządów przez hr. Potockiego: natenczas bezwarunkowe utrzymanie konstytucyi byłoby rzeczywiście jedynym i wyłącznie rozstrzygającym programem rządu. Lecz cóżby się stało? Rada państwa stałaby się natychmiast jak w r. 1869 parlamentem kadłubowym; opozycya w Czechach, na Morawie, w Galicyi, w Krainie, Tyrolu, Istryi i Dalmacyi byłaby jeszcze zawziętszą, jeszcze silniejszą niż przedtem, a wynikiem tego byłby ciągły stan wyjątkowy w Pradze, Lwowie, Krakowie, Dublanie, Zadarze, Tryeście itd. Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, po którem stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak się zdaje, cudów się spodziewa, nie wieleby wtedy pomogło, gdyż ostatecznie na jedno wychodzi, czy deputowani wprost wybrani, czy też z sejmów galicyjskiego, czeskiego, krainskiego itd. wysłani, wyjdą z Rady państwa i w ten sposób zrobią ją niekompletną. Stan podobny nie mógłby się długo utrzymać i w końcu musianoby wrócić znowu do systemu ugody i porozumienia, który dzisiaj na tak silny natrafia opór. Wówczas podobnie do losu ksiąg sybillińskich ugoda byłaby jeszcze trudniejszą, jeszcze większych wymagającą ofiar niż teraz, co wcale nie jest niemożebnem."

Drugi artykuł który, *Wiener Abendpost* przytacza, wyjęty jest z *Linzer Ztg* wyjaśnia intencye t. z. stronnictwa umiarkowanego, jakie się obecnie utworzyło w Linzu, a nie mało wywierającego wpływu na wybory. Oto co pisze wspomniany dziennik: „Stronnictwo umiarkowane jest stowarzyszeniem mężów, którzy zdobytych w walce parlamentarnej praw nie chcą poświęcić, lecz takowe konsolidacyi, strzegą od przesadnych dobudowań i chcą ją zrobić mieszkalną dla wszystkich ludów wspólnej ojczyzny austryackiej.

Doszliśmy do tego, że przeważna liczba ludów austryackich życzy sobie takich układów, które z równym względem na uprawnione roszczenia umożebnić grantowne, wszechstronnie sprawiedliwe i o ile możności rychłe rozwiązanie różnic międzynarodowych w Przedlitawii. Ta większość pragnie ostatecznie ugody, do czego już ministerstwo Potockie go byłoby powołanem, gdyby głosy stronnictw nie były ogólnych życzeń pomieszały, zagłuszyły lub źle zrozumiały.

Stronnictwo umiarkowane chce pokoju wewnętrznego nieopuszczając specyalnego stanowiska niemieckiego, ani też zrzekając się legalnie praw zyskanych i zapewnionych.

Jego hasłem nie jest cofanie się, lecz postęp powolny i konieczna, niedająca się bezkarnie znosić ugoda wewnętrzna między ludami Austryi.

Również program wyborczy właścicieli większych posiadłości w Austryi Górnej uznaje konieczność, aby pokój ten przywrócić pokój wewnętrzny, — tego także chce stronnictwo umiarkowane pragnąc, aby przy ugodzie między narodowościami państwa utrzymano istniejącą konstytucyę, utrzymano poręczone stanowisko Niemców, prawa przysługujące ludowi na mocy ustaw i utworzone dotychczas wolne instytucye. Krótko mówiąc, stronnictwo umiarkowane chce wolnej, silnej i na wewnątrz jednolitej Austryi bez panowania jednéj narodowości, bez niebezpiecznego despotyzmu skrajnych, z któregokolwiek byłby obozu."

W końcu organ urzędowy, z którego te obszerne ustępy przytoczyliśmy, zaprzecza, jakoby dziennik *Oesterreichisch ungarische Wehrztg* zostawał w jakichkolwiek stosunkach z państwowem ministerstwem wojny.

— Przytoczywszy z dziennika urzędowego charakterystyczne ustępy, wypada nam jeszcze tylko wspomnieć pokrótce o rzeczy samej, to jest o przebiegu wyborów w prowincyach, których sejmy rozwiązane zostały. Walka przedwyborcza toczy się wszędzie zawzięcie; rezultat wiadomy dotąd z wyborów gmin wiejskich w Austryi Górnej i Dolnej, oraz w Karyntyi. W Austryi Górnej wypadły wybory w duchu stronnictwa umiarkowanego, wybrano bowiem na 19 kandydatów 17 z tegoż stronnictwa, na których czele stoi dawniejszy deputowany Mayer, niebiegający się nigdzie o mandat, popierający tylko kandydatów, „którzy mieli tyle odwagi, że wybrali się z pod terroryzmu t. z. stronnictwa wiernokonstytucyjnego." Wspomniani 17 są: Grubauer, Zehetmayer z Wels, Huber, Schreme, Gruber, Fischer, Dorfner, Achleitner, Neiss v. Starkenfels, Zehetmayer z Schärding, Manhard, Zeitberger, Binder, Pfitigel, hr. Brandeis, Lechner Deiser; liberalni zaś Sonntag i Dr Edlbacher. W Austryi Dolnej wybrani zostali prawie wszyscy kandydaci stronnictwa liberalnego, a mianowicie: Suess, Hofer, Kastner, Fischer, Dumba, Adametz, Fröhlich, Vaccano, Atzwanger, Braener, Harmer, Lenz, Sonndorfer, Dr Granitsch, Thomas, Schürer, Springer, Mende, Kaiser, Hauer i z stronnictwa klerykalnego Renk. W Karyntyi wybrani liberalni: Stockert, Hock, Nischlwitzer, Milonig, Leitgeb, Götz, Pettritsch, Ullmann, Pongratz, Kurer i Lax; klerykalni: Einspieler i Jäger.

Komitet wyborczy centralny na Morawie ogłosił już listę kandydatów, którymi są po większej części dawniejsi deputowani: Dr Sturm, Dr Van der Strass, Fux, Dr Zaillner i Oberleitner. Dr Giskra, którego kandydaturę postawiono w Bernie, zrzekł się mandatu, bo woli kandydaturę w Wiedniu.

Na Szląsku stronnictwo narodowe działa energicznie i postawiło swoich kandydatów w kilku okręgach wyborczych.

— Prezes Izby poselskiej sejmu węgierskiego Paweł Somssich wystosował do członków tejże Izby pismo wzywające ich na pierwsze posiedzenie d. 14 września.

— N. Pan pozwolił, aby rezerwowe kompanie 3 i 4 z pułku piechoty Franciszka Józefa (N. 1) przeniesione zostały z Theresienstadt do Krakowa.

— Prezes ministrów hr. Hohenwart wyjechał na 10-dniowy urlop, zastępuje go minister skarbu bar. Holzgethan. Szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych p. Hofman powrócił z Pesztu.

Francya.

Jak już donieśliśmy, ogół projektu ustawy odnoszący się do przedłużenia władzy Thiersa, przyjęty został przez Zgromadzenie w d. 30 sierpnia 480 głosami przeciw 93. Naczelnik władzy wykonawczej przybiera przeto tytuł prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, Zgromadzenie z własnej inicyatywy zamienia się w konstytuantę, i sytuacya ma się tym sposobem wyjaśnić i uprościć, lecz wobec żywiołów, z których Zgromadzenie składa, nie podobna rokować, aby nie napotkała jeszcze na liczne trudności.

Dyskusya na posiedzeniu, które tak ważne przyniosło rezultaty, była jedną z najburzliwszych. Lewica chwilami była zapaloną, a prawica rozdrażniła Francyę do tego stopnia, że Gambetta nie mógł zakończyć swojej mowy politycznej i dość umiarkowanej, w której dowodził bezprawności Izby zamieniającej się w konstytuantę. Wrzawa wybuchła nareszcie w Izbie z powodu zajścia nie odnoszącego się wprost do dyskusyi i przerwała posiedzenie na pół godziny. Pewna pogarda niektórych deputowanych z prawicy względem autorów rewolucyi 4go września i ich wycieczki przeciw niej przebrały miarę cierpliwości jednego z członków lewicy p. Testelin, który zawołał: „Gdyby nie 4ty września, bylibyście jeszcze czyścili buty cesarzowi." Wtedy nastąpiło nigdy jeszcze nie widziane wzburzenie w Zgromadzeniu. Cała Izba zerwała się. Członkowie prawicy rzucili się z podniesionemi pięściami na p. Testelin, lewica w całej masie stanęła w jego obronie. Nastąpiła nieopisana wrzawa; prezes nakrywa głowę, (stało się to po raz pierwszy,) wreszcie hałas uspokaja się, prezes przywołuje p. Testelin do porządku, lecz p. Testelin uniewinnia się, i prezes cofa swoje wezwanie do porządku.

P. Glais-Bizoin przesłał następjący list do dawnego swego kolegi p. Gambetty:

„Kochany dawny kolego! Czas, abyś dał głos swój usłyszeć w łonie owego Zgromadzenia, zbiegłego do Wersalu z wielką szkodą Paryża, dotkniętego równie w swej godności jako stolica, jak w swoich interesach; czas położyć kres owym przekleństwom, nieustannie miotanym nietylko przeciw członkom rządu obrony narodowej, lecz nawet przeciw samej zasadzie rewolucyi 4go września.

Trzeba koniecznie postawić ten dylemat większości zgromadzenia, zamianowanego w pełnej rzeczypospolitej, które się chełpi swemi przeciwrepublikańskiemi zasadami:

„Albo uznajecie prawowitość rewolucyi 4go września i rządu obrony narodowej, którego dekret jest jedynym tytułem waszego zebrania.

Albo uważacie za bezprawny, powiedzmy raczej za zbrodniczy początek tego rządu, który przewodniczył waszemu zwołaniu, i z mocy którego siedzicie na tych ławach.

W pierwszym przypadku, jeżeli dawne przekonania nie dozwalają wam przyłączyć się sercem do rewolucyi, której zawdzięczacie istnienie wasze jako Zgromadzenie narodowe, nie wolno wam lżyć jej i podkopywać pod karą zarzutu zdrady.

Jeżeli przeciwnie mniemacie i oświadczacie, że rewolucya ta ma na sobie grzech pierworodny, to strzeżcie się, bo grzech ten popełniliście sami jako jej sprawcy. Co więcej jesteście współwinnymi upadłego rządu, któremu w miejscu zadośćczynienia, nie mogącego być czem innem jak pozostawieniem na dawnej stopie instytucyj cesarskich: Senatu, Izby deputowanych, rad municypalnych, rezultatu kandydatur rządowych, również rozwiązanych; trzeba nadto abyście przywrócili na tron bohatera Sedanu, którego detronizacyę orzekł rząd obrony narodowej i Zgromadzenie narodowe w Bordeaux. Znajdziecie go bez trudności oczekującego na Koronę i gotowego na wszystkie wasze rozkazy, skorego do przebaczenia tym, co z daleka lub z bliska uczestniczyli w Komunie. Lecz w końcu milczcie lub odejdźcie aby zrobić miejsce instytucyom i ludziom zamachu stanu."

Oto kochany przyjacielu i dawny kolego, co trzeba powiedzieć temu Zgromadzeniu które zbyt zapomina o tem, czem jest i czem być powinno.

Uczyniwszy to, wezwij najmądrzejszych mowców większości, aby ci wskazali w rocznikach dziejów jakiego ludu rewolucyę dokonaną jak rewolucya 4go września, bez najmniejszego rozlewu krwi, bez gwałtów przeciw osobom, bez proskrypcyi, ogłoszoną tegoż samego dnia i prawie w tej samej godzinie na całej przestrzeni Francyi, równie w miastach jak na wsiach, uznaną przez wszystkie obce mocarstwa, nawet przez Prusy, nieprzyjaciela naszego, który na nieszczęście nasze prowadził z nią rokowania.

Niech szukają na długich i krwawych kartach rewolucyj rządu, któryby był absolutniejszym; któryby przez ciąg swego trwania tyle okazałby poszanowania praw i swobód narodu. Gdzie i kiedy widziano rząd inny zrzekający się władzy swej z większą rezygnacyą?

Mamy pod tym względem świadectwo naczelnika władzy wykonawczej rzeczypospolitej, oświadczającego z trybuny, że wybory dokonane pod opieką rządu 4go września, były najswobodniejsze jakie kiedykolwiek widziano we Francyi.

Jeszcze słowo mój kochany i dawny kolego! Stronnictwo republikańskie tworzy znaczną mniejszość w zgromadzeniu. Ma ona zapewne w swem łonie ludzi talentu i przekonań, lecz bądź to niedoświadczenie w parlamentaryzmie, bądź nierozważne wnioski postawienia w stan oskarżenia rządu obrony narodowej i delegacyi w Tours i Bordeaux, sformułowane na początku sesyi przez stronnictwa skrajne republikanckie i legitymistowskie, paraliżują naszych przyjaciół, pewnem jest jednak, że dozwalają wziąść górę reakcyi i że pozostają zanadto z otwartemi ustami wobec owych codziennych wycieczek przeciw rewolucyi 4go września, bez której nie istniałyby ani jedne ani drugie.

Nikt nad ciebie kochany dawny kolego, nie ma tyle potrzebnego talentu i powagi, aby zjednać poszanowanie zasady tej wielkiej i jedynej rewolucyi 4go września, zasady tak potężnej i tak przeważnej do wprzegnięcia w swą służbę owej większości twoich kolegów, którzy jej najbardziej złorzeczą. Niech jej złorzeczą w głębi ducha — nie w twojej to mocy temu zapobiedz — lecz jeżeli to czynią głośno, publicznie w słowach i faktach, prawdziwe stronnictwo republikanckie i znakomity mąż, w którym położyło swe zaufanie, cierpieć tego nie powinni dłużej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Wczoraj wieczorem pociąg wiedeński stanął dopiero o godz. $10\frac{1}{2}$ w Krakowie. Powodem tego było, że pociąg z Bielska, którym wielka liczba osób jechała, późno nadszedł do Dziedzic, gdzie podróżni przesiadać się mieli na pociąg wiedeński. Gdyby wydawano jadącym na wystawę bielską bilety zwrotne', uniknęłoby się natłoku w Bielsku przy kasie kolejowéj, ale że wydają pół biletu za pół ceny, więc znów w Bielsku trzeba kupić pół biletu, chcąc za nim wracać. Wczoraj zaś niezmierny był w Bielsku natłok przyjezdnych. Z samych Prus przybyło przez Katowice około tysiąca osób. List naszego sprawozdawcy o wystawie w Białéj i Bielsku podajemy dziś w oddziale gospodarczym.

— Dyrektor Policyi w Krakowie radzca rządowy Englisch, powrócił z urlopu.

— Zeszyt wrześniowy *Przeglądu Polskiego* zawiera następujące przedmioty: „Zameczki podolskie na kresach" (c. d.) przez Dr Antoniego J....; — „Dwie pierwsze kobiety historyczne w Polsce" przez B. Kalickiego; — „Piotr I i pierwsza jego żona Eudoxya Łopuchinówna roku 1689 — 1731", przez St. Chełmskiego; — „Akademia umiejętności w Krakowie" przez J. Szujskiego; — Przegląd literacki; — Przegląd polityczny przez St. Koźmiana.

— Dowiadujemy się, że poświęcenie nowo wystawionego kościoła pp. Szarytek na Kleparzu odbędzie się w niedzielę 17go września. Obrzędu tego dopełni nuncyusz apostolski w Wiedniu, msgur Falcinelli.

— *Od Komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne.

W sierpniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia:

P. Michał Bołoz Antoniewicz złr. 5, p. Antoni Niedzielski złr. 5, p. Roman Krzyżanowski złr. 2 — W ogóle złr. 12.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach:

W handlu papieru u p. Friedleina za praktykanta 1; u p. Dąbskiego w Wojniczu za buchaltera 1; w Akcyzie za strażnika 1; u p. Alberta Krone w Lignicy, nauczyciel do języka francuzkiego 1; u p. Teofila Karszyńskiego w Rybny, lokaj 1, gajowy 1; u p. Konrada Mehery w Sziget w Węgrzech: (zabrany z Krakowa), metr fortepianu 1; u p. Władysława Slupskiego w Gwoźdźcu leśniczy 1, karbowy, 1, stelmach 1; u p. Adolfa Korabińskiego w Jablonce, pisarz 1, ludzi do roboty 4.

W ogóle w sierpniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 15.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 6ciu, wdowa 1.

Na 40to centowem dziennem utrzymaniu przez dni 8 jedenastu, przez dni 12 dziewięciu, przez dni 14 ośmiu, przez dni 19 siedmiu, przez dni 20 sześciu, przez dni 26 pięciu, przez dni 27 czterech, przez dni 28 trzech, przez dni 30 dwóch, przez dni 31 jeden.

Sprawiono przybyłym dwa całkowite ubrania, jedno za złr. 6 cent. 80, drugie za złr. 7 cent. 60; oprócz tego koszul 5 po złr. 1 cent. 10; butów par 2 po złr. 4; sukmanę 1 za złr. 4 75 cent.

Dla wędrownego stolarza pilek 2, dłut 3, cheblów 4, świderków 4, rynka na klej, pędzli 2, łokieć wiedeński składany; potrzeby dla polítury, winkel, cyrkiel żelazny, na co wydano złr. 11 cent 86.

Z pozostałej odzieży rozdano resztę, t. j. kamizelkę zimową 1, spodnie kortowe 1, szlafrok 1, surdut jesienny 1, kaftanik 1, i skarpetek wełnianych par 1.

Uczniów na opiece komitetu będących pomieścili u siebie na czas wakacyj hr. Józef Męciński w Kobierzynie i p. Zdzisław Stoiński w Otwinowie.

Jest to wielka dla nas ulga, a dla młodych wytchnienie po całorocznej pracy, za co serdecznie dziękujemy.

W tej chwili nie mamy nikogo do umieszczenia, lecz co tydzień przybywają nowi z Syberyi.

Donosimy zarazem, iż otrzymaliśmy wiadomość, że z austryackich poddanych jest jeszcze w Syberyi i w guberniach wewnętrznych Cesarstwa ludzi siedmdziesięciu kilku, którzy zapewne jeszcze przed zimą ściągną do kraju. — Nie wszyscy z nich będą potrzebowali pomocy, okrycia i pomieszczenia.

Na zaspokojenie potrzeb, jakie się okażą niezbędnemi, kasa Sybiraków posiada z dnia 1 września zł. reńskich 148 cent. 6.

Pomiędzy powróconymi znajduje się Sybirak nazwiskiem Antoni Łazwiński, któren przez dni 16 był na utrzymaniu komitetu, nie podobna go było nikomu rekomendować, bo jest nałogowy pijak, znany burda z Syberyi, pracować, ani wytrwać w jakich bądź obowiązkach nie chciał, wykluczony został z pod dalszej opieki; śledzimy go, aby ująć i do władzy dostawić, jako niebezpiecznego człowieka, nawet nocami na domy napadajacego, jak to uczynił w domu p. Hefelmajera na wsi. Ma lat 27, wzrostu miernego, blondyn, krępy, zuchwałej postawy.

Od dnia 1 kwietnia 1869 do 1 września 1871, za łaskawą pomocą i szlachetną protekcyą obywateli kraju pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 918.

Wiktor Bylicki.

— Szkoła żeńska w klasztorze S. Jana jest tak przepełnioną, że jak nas zapewniano, wzbraniają się przyjmować więcéj uczennic, mianowicie do klas początkowych. Dowiadujemy się zaś, że inne prywatne zakłady naukowe żeńskie zamierzają przyjmować uczennice pod temi samemi warunkami pieniężnemi, jakich się dawniéj trzymał klasztor PP. Prezentek, mianowicie zaś szkoła i pensyonat p. Teodory Jaworskiéj. Zapewne inne także prywatne szkoły żeńskie pójdą za tym przykładem.

— D. 2 b. m. po południu podczas rozkopywania okopów poza dworcem kolei żelaznéj, przysypany został ziemią i kamieniami Józef Gazda, wyrobnik, pochodzący z Bobowy. Gdy go wydobyto, już nie żył.

— **Jasienica** 1 września.

Niesłychany wypadek. Syn zamordował ojca! W nocy 26 sierpnia Ign. Mazurkiewicz nauczyciel z Kosiny, w obłąkaniu zamordował ojca swego Stanisława, który był przeszło 40 lat organistą w Kosinie. Od roku okazywał on ślady obłąkania, które powstały z nadzwyczajnej pracy tak nad sobą jako i dziećmi w szkole, bo był prawdziwie nauczycielem wzrorowym w całej okolicy i od swoich kolegów powszechnie kochanym. Ojciec jego widząc początki słabości, udał się do lekarzy, którzy polecili oddać go do domu obłąkanych. Będąc tam parę miesięcy, wypuszczony został jako bezpieczny człowiek. Zdawał się być spokojnym, chociaż zawsze cierpiał na umyśle. Ojciec używał wszelkich środków dla ratowania go, lecz będąc ubogim, nie mógł go drugi raz na swój koszt oddać do domu obłąkanych; dla tego zgłaszał się kilka razy do p. Starosty w Łańcucie, aby go odesłano do Lwowa, lecz daremne były prośby, a 26go sierpnia wieczór, gdy ojciec zasnął, syn wstał i siekierą zadał mu w głowę siedm cięć. Poczciwy i znany w całej okolicy człowiek, padł z ręki własnego syna ofiarą niedbałości urzędów.

— Zaledwie co schwytano kapitana Loos, który dopuszczał się przeniewierstwa w wojskowych magazynach w Tarnopolu, już donoszą dzienniki lwowskie o nowej defraudacyi a raczej kradzieży we Lwowie, popełnionej w intendenturze wojskowej przez przełożonego tej gałęzi służby, nazwiskiem Franciszek Tauschinsky, który ma lat 61, służy przeszło od lat 40 i ma dziewięcioro dzieci. Wyjechał on ze Lwowa d. 27 sierpnia jakoby na rewizyę magazynów, a gdy znikąd nie nadeszła wiadomość o jego przyjeździe, powzięto podejrzenie i przystąpiono d. 1 września do rewizyi, gdzie znaleziono jego zeznanie o kradzieży 52 tysięcy złr. z kasy i o powodach tejże. Powiada on, że dostał się w ręce szajki szulerów, między którymi wymienia niejakiego Leona Or., do którego przegrał jednej nocy kilkanaście tysięcy złr. Chcąc się odbić, dostał się do pieniędzy przez podrobienie dwóch kluczy do kasy, do której miał trzeci, i puszczał się dalej w karty, a gdy mu się nieszczęściło, próbował stawiać grube pieniądze na loteryę. Zgrawszy się i tu, drapnął, w zamiarze, jak twierdzi, odebrania sobie życia. Telegrafowano za nim do Hamburga, lecz bez skutku.

— Posąg hr. Stanisława Skarbka założyciela fundacyi Drohowyzkiéj, dłuta p. Parysa Filippiego, ustawiony został d. 2 września w przedsionku Teatru lwowskiego.

— D. 3 października otwarty będzie we Lwowie kurs nauki telegraficznéj i służby ruchu na kolejach żelaznych.

— Równocześnie z Wojciechem Pellarem, który rozsyłał ze Lwowa do gromad wezwania do procesów z dworami, okólnikiem umieszczonym w naszym dzienniku, aresztowany został d. 25 sierpnia zalecany przez niego mniemany adwokat a właściwie pisarz pokątny Józef Pajgert, kilkakrotnie już karany sądownie.

— N. 241 *Dziennika Polskiego* z d. 1 września został skonfiskowany za artykuł pod napisem „Przed Sejmem". Obwiniał on ministeryum o myśl zamachu stanu.

— *Dz. Polski* dowiaduje się z Brodów, że spółka Czechów zakupiła 18go sierpnia wystawiony na licytacyi majątek Dubno z miastem tego imienia za 353,000 rubli, i po zatwierdzeniu tego kupna przez rząd, zamierza sprzedawać parcele swoim rodakom. Napływ Czechów na Wołyń ma być ogromny. Czernicy w Poczajowie sprzedali słynne organy w tamecznym kościele wartające 3000 rubli, za 300 rubli. Kupił je kupiec lwowski p. Dymet.

— Z urzędowego zestawienia rodzajów śmierci w krajach przedlitawskich na rok 1868, wyjmujemy następujące cyfry: na 1000 zmarłych w tym roku, 930 uległo chorobom zwyczajnym, 55 chorobom nadzwyczajnym (en-i epidemicznym), zaś śmiercią gwałtowną (przez samobójstwo, morderstwo, zabójstwo, nieszczęśliwe przypadki, stracenie za wyrokiem) 15. Wśród chorób zwyczajnych pierwsze miejsce zajmowały choroby płucne, wśród nadzwyczajnych zaś rozmaite choroby pospólne; z 1000 umarłych na te ostatnie przypada 2 na Czechy, najwięcej zaś, bo 98 na Galicyę, (dzięki naszym urządzeniom sanitarnym!). Na 1000 zmarłych śmiercią gwałtowną było 697 przypadków z nieszczęścia, 181 samobójstw, 38 morderstw, 49 zabójstw, a 6 umarło na wściekliznę. Liczba samobójstw zwiększa się ciągle, a podwoiła się od lat 40 w stosunku do wzrostu ludności. Najwięcej samobójstw było w Wiedniu (1 na 6088 mieszkańców). Na 100 przypadków samobójstwa dopuściło się takowych mężczyzn 82, na płeć żeńską zaś przypada 18.

— Telegram z Nowego Jorku donosi, że na wyspie Ś. Tomasza (własność Danii) było d. 21 sierpnia trzęsienie ziemi wraz z burzą; wszystkie domy zostały uszkodzone i około stu zburzonych. 150 osób częścią straciło życie, częścią jest ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz ponie-

---

ki, jak Mekka dla Muzułmanów. Nietylko z obyczajów i wierzeń rodzimych otrząsano się, lecz stracono wiarę we własny gospodarski rozum. Gmach Rzeczypospolitej walił się, trzeba go było podeprzeć i naprawić materyałem z własnego lasu; lecz nie! nasi statyści tak dalece zwątpili o sobie, że uprosili pana Jana Jakóba Russa i księdza Mablego, te dwa puste pęcherze filozoficzne nadziane grochem frazesów, żeby im napisali receptę na uzdrowienie chorego ciała Rzeczypospolitej.

Wybuchła konfederacya Barska; Francya przysłała w pomoc kilkudziesięciu awanturników, którzy całkiem nieświadomi tajemnicy hasła narodowego zajęli parę *bikoków* jak Tyniec, Bobrek, Lanckoronę i na tem skończyli czynną interwencyę.... Z upadkiem gabinetu Choisela, skończyła się zbrojna pomoc.... Ale za to opinia we Francyi musiała nas dzielnie piórem popierać? Opozycya filozofów i encyklopedystów przeciw rządom Ludwika XV wzięła zapewne w opiekę naród rozszarpany przemocą trzech sąsiadów?

Niestety! monarchia reprezentowana w Ludwiku XV, upadłym tak nisko, jak upaść może skretynizowany rozpustnik, wyżej jeszcze stała, moralnie i politycznie od tej opinij postępowych filozofów, których królem był Wolter, ów rozum, dowcip, szczebiotliwość, i duch *par excellence* francuski, za jaki go powszechnie sama Francya uznała. Kiedy Polska padała pod ciosami — on „rzucał się duszą pod stopy duszy" Fryderyka pruskiego; wołał w uniesieniu: *Allach Catarina!* żałując, że nie może się nazwać *Katarynem*. Cieszy się z każdej klęski zadanej konfederatom; winszuje zaborcom zdobytych na Polsce prowincyj, bez krwi rozlewu.... Zgoła jego naigrawanie się z nieszczęścia świadczy najdowodniej. jaka była skala sympatyi Francuzów dla Polski.... Wprawdzie głębszy i sumienniejszy Rhulière inaczej się patrzał na nieszczęście Polski — ale o jego książce nikt nie wiedział — była w manuskrypcie kiedy wolterowskie dowcipy i szyderstwa kurs miały... Wolter — to Francya ośmnastego wieku... Wolter — to jeszcze i dzisiejsza Francya, ilekroć nie potrzebuje się żenować.

Emigracya konfederatów do Francyi, nie była liczną i długotrwałą; król Stanisław August łatwo przebaczał. Aczkolwiek król w ciągu swego panowania trzymał się zdala od polityki francuskiej, która nawzajem nie robiła żadnych kombinacyj na Polskę, mimo tego wyższe warstwy społeczeństwa wszystkiemi porami wciągały w siebie francuszczyznę, naśladując i przyswajając sobie nie pracowitość i oszczędność francuskiego ludu, lecz zepsucie stółeczne. Jednocześnie jak Francya inaugurowała tak zwane idee 1789 r., u nas odbywał się sejm konstytucyjny, wydający z swego łona ustawę 3 maja, która dowiodła, że naród nasz trafił na drogę sobie właściwą, bez uciekania się do pożyczonych rozumów.

Francuzi gilotynowali swego króla. Rosyjska Imperatorowa z królem pruskim gilotynowali naród. Dwa te fakta zbiegły się ze sobą.

W powstaniu Kościuszki wiele mówiono o pomocy Francyi republikanckiej; nie o pomocy zbrojnej, lecz o zasiłkach pieniężnych, co najzupełniejszą jest bajką. Republikanie hojniejsi byli w szumne frazesy; a że wtenczas jak i dzisiaj frazes bardzo popłacał, więc kto chce, może to wziąść za dobrą monetę. Turski, lichy wierszokleta i polityczny warchoł, przyodziawszy się pompatycznym pseudonimem *le Sarmate*, stawał w obec Konwencyi, i w imieniu narodu polskiego bronił jego sprawy... Konwencyonaliści wysłuchawszy cierpliwie, odpowiedzieli oklaskami, i na tem ograniczyła się sympatya.

Po ostatecznym rozbiorze, kiedy nie było ani nazwiska Polski ani jej sztandaru — życie narodowe, żeby dać świadectwo o sobie i przekonać, że „Polska nie zginęła", przeniosło się w szeregi legionów.

Doświadczonych oficerów i wyćwiczonych żołnierzy, którzy ofiarują swoje usługi nie jak kondotiery włoskie lub szwajcarskie za pieniądze, lecz dla szczytnej myśli kosztem krwi własnej wykupienia Ojczyzny z niewoli, przyjąłby chętnie każdy rząd pod takiemi warunkami, pod jakiemi przyjęła ich republikańska Francya, która nimi pokonywała nieprzyjaciół, a zawierając korzystne dla siebie traktaty, starannie unikała najdrobniejszej wzmianki o Polsce, aż w końcu do tego przyszło, że chcąc się pozbyć natrętnych suplikantów, wyprawiła ich za morze. Biali ci murzyni, armatami zmuszeni, poszli bić czarnych murzynów, a że ci ostatni mieli dzielnego sprzymierzeńca w żółtej febrze, więc ledwo setny powrócił..

Kiedy tak sympatya francuska wyzyskiwała heroizm legionów — równocześnie emigracya francuska w znaczniejszej liczbie, niż wszystkie emigracye polskie, spadła jak szarańcza na Wołyń, Podole, Litwę i inne prowincye. Nie było domu szlacheckiego, żeby nie miał u siebie choć jednego Francuza; u możniejszych przebywało po kilka rodzin podejmywanych z tą gościnnością, co to otwiera i serca i kieszenie. Niektórzy wypłacali się za przyjęcie, ucząc paniczów języka i manier francuskich; ale niech im tego Pan Bóg nie pamięta, bo mało kiedy co poczciwego nauczyli. Rządy ówczesne nie dawały im żadnych subsydyów: za to prywatni obywatele, w miarę swojéj możności, najhojniej ich opatrywali. Potocki w Tulczynie miał całą kolonię Polignacow, Choiselów i tp. Księżna Marszałkowa Lubomirska, jak się z rachunków pokazało, wydała na emigrantów pięć milionów; co wszystko nie przeszkodziło pisać im potem niestworzone rzeczy o Polsce i Polakach...

Ależ Księstwo Warszawskie — ta napoleońska kreacya, — ukoronowała nadzieje, jakie Polska złożyła we Francyi?

Prawda! „zdjęto nam kajdany, jak mówił dowcipny minister Badeni, lecz z niemi i bóty."

Księstwo Warszawskie stworzył Napoleon, nie w żadnej myśli odbudowania Polski; stworzył je, bo tak wypadło z loicznych następstw całej kampanii przeciw Prusom, których sprzymierzeńca, Moskwę, trzeba było pokonać na polach Pułtuska Ostrołęki, Fridlandu i td.

Księstwo Warszawskie powstało z prowincyj odbitych na Prusiech i Austryi, Napoleon ani jednej stopy ziemi polskiej nie odbił na Rosyi, a nawet dla oszczędzenia drażliwości Cara nie chciał prowincyom tym przywrócić właściwej ich narodowej nazwy.

Dziś przyglądając się spokojniejszem okiem całej tej robocie, widzimy iż Napoleon ocenił ważność tego terytoryum jedynie pod względem wojskowym. Księstwo Warszawskie było po prostu wielkim zakładem militarnym, mogącym postawić na zawołanie sto tysięcy żołnierza. On potrzebował żołnierzy — Polska była niepotrzebną. Tak oczywiście rozumował; inaczej bowiem wkraczając na Litwę i Wołyń w 1812, uważałby za pierwszy warunek wprowadzić organizacyę polską w zajętych ziemiach, i przywrócić im narodowe tytuły. Ta sama myśl, która go tak gorączkowo pędziła za Dzwinę, najwymowniej stwierdza, że w umyśle jego nigdy nie powstało szczere postanowienie odbudowania Polski.

Obwiniętego w biały całun śniegowy Napoleona tej zemszczonej gwiazdy naszych nadziei, nie odstąpiliśmy do samego końca...

Piękny ten przykład heroicznej sympatyi długo jeszcze nam służył w charakterze opozycyi pod godłem wolności. Napoleon i wolność uchodziły za synonimy. (*Dokończenie nastąpi.*)

działku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 2 i 3go września piękna pogoda i ciepło; termometr dnia 2 doszedł do 20°.0 od 5°.2 zaś d. 3 do 21°.2 od 7°.8 R. Barometr w ciągu obu dni szedł na dół; dnia 4 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329.98, termometr + 11°.6 R. Wiatr południowo-zachodni spokojny.

— We wtorek dnia 5go września, 5go Urbana papieża.

Sprostowanie:

W felietonie *Czasu* N. 199 „Listy z W. Ks. Poznańskiego" w 4éj przedziałce wiersz 9ty od dołu, zamiast: „Te 2000 katolików są wprawdzie katolikami", powinno być: „są wprawdzie Polakami".

Sprawy sądowe.

Kraków 4 września.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 5 września: Jana Wsotka o zabójstwo; Jakóba Nowaka o kradzież.

We środę d. 6 września: Ubla Kustiona o zabójstwo; Józefa Kurpiela o zabójstwo.

We czwartek d. 7 września: Wojciecha Tomali o ciężkie obrażenie ciała; Wolfa Landerera o lekkomyślną krydę; Julianny Paciachowny o zaniedbanie winnego nadzoru nad dziećmi.

W sobotę d. 9 września: Karoliny z Ligęzów Pawłowskiéj o oszustwo; Sary Feldmann o kradzież; Maryanny Mikołajskiéj o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Białéj.

Biała 3 września.

Wystawa w Białej miała dać obraz rozwoju ekonomicznego Galicyi zachodniej i Szląska, tak pod względem rolniczo-gospodarczym, jak fabryczno-przemysłowym. W tym celu zawiązał się komitet wystawy z pomiędzy członków stowarzyszenia przemysłowców Bielsko-Bialskich, do którego przyłączyły się Towarzystwa rolnicze Szląskie i Krakowskie. Wystawa miała być jeszcze otwartą w roku zeszłym; gdy jednak wybuchła wojna prusko-francuzka zwróciła umysły w inną stronę i nie można było spodziewać się nie tylko znacznego udziału wystawców i zwiedzających, ale szczególniej dalszych korzyści handlowych, członkowie komitetu odłożyli wystawę do maja a następnie do końca sierpnia b. r.

Otwarcie wystawy przedstawiało pewną trudność, z powodu braku stosownego lokalu do pomieszczenia przedmiotów nadesłać się mogących i miejsca na ustawienie maszyn większych rozmiarów, których próby mają się odbywać dla stwierdzenia praktycznej wartości. Komitetowi wystawy arcyksiążę Albrecht oddał na ten cel kilka morgów gruntu, na którym wzniesiono budynek wystawy i urządzono wszystkie budowle i maszyny odpowiednie potrzebom urządzenia. Główny budynek postawiony jeszcze w roku zeszłym, uległ uszkodzeniu podczas zimy, wypadło go więc poprawiać, co znacznie podniosło koszta przygotowań, które w ten sposób doszły do 30 tysięcy złotych reńskich.

Obecnie wystawa mieści się w znacznej części na wolnem powietrzu. Wchodząc za opłaceniem, widzi się po obu stronach restauracye pod estradą, dającą widok na cały plac wystawy. Z obu stron kierowniki drogi są wygodnie umieszczone narzędzia i machiny rolnicze, machiny parowe, aparata do wyrobu wódki, pompy itp., aparata większych rozmiarów, tak na wolnem powietrzu, jak pod przykryciem. O kilka kroków widać budynek obszerny, podłużny, piętrowy, przystrojony w chorągwie najrozmaitszych przedmiotów. Na prawo przed budynkiem jest założony ogród, a w nim wznoszą się ruiny podobne ze skał sztucznej, skrapianej wodą przyprowadzoną za pomocą machiny parowej. Wewnątrz groty, tak zwanej, mieszczą się w znacznej części w szklanych naczyniach ryby wystawione przez p. Karwowskiego. Za takiemi ruinami ogrodu jest całe urządzenie fantastycznego zamku na skale. Z tyłu po za budynkiem i obok niego są nieco mniejsze budy drewniane, w których się mieszczą wyroby przemysłowe ziemi szląskie i galicyjskie; oraz inne przygotowane do wystawy bydła, owiec i koni, mające się otworzyć 11go września. Kontunuacya wystawy jest w ogromnym budynku, mieszczącym 13go rząd wystaw; a w przedziałach wystawy do 13go żywego materyału, można więc rokować, że ostatnie dnie będą bardziej ożywione niż to dotychczas było, tem więcej, że wystawa zawiera bardzo wiele ciekawych i pięknych przedmiotów, godnych uwagi i zwiedzania nie dla samych specyalistów. Dla zachęcenia do zwiedzania wystawy dodać wypada, że muzyka przygrywa kilka godzin dziennie, urzyjemnienia niezmiernie pobyt, a stała pogoda dodaje uroku dziełom sztuki i piękności natury.

Wewnątrz głównego budynku postarano się o ustawienie przedmiotów w ten sposób, aby całość odpowiadała warunkom estetycznym. Piętrowa galerya okalająca cały salę, jest przystrojona w festony i chorągwie, skąd są w wielu miejscach obstawione wyroby, których przedmiotami, lub obwieszone w taki sposób, aby ich nie było znać, i w dół spuszczają, aby dawały pozór, że nie z potrzeby, ale dla ozdoby się tam znajdują. Na wstępie zaraz przy dwóch takich stąpach piętrzą się bardzo wyroby z fabryki Hórzow i fabryki Adolfa Fraenkla z Lipnika i Grossa z Krakowa. W innem miejscu różnokolorowe obstawione długiemi sztabami żelaznemi z fabryk arcyksięcia Albrechta. Sztaby u góry są spięte. Cztery wejścia prowadzą na galeryę, a szkoda że przeznaczone o ozdobieniu wschodów kwiatami, coby je bardzo zrobiło przyjemniejszemi dla oka. Z galeryi widok na salę jest prześlicznie wspaniały. W środku stoi wspaniały zegar mający 4 tarcze, z większych rozmiarów: jak maszyny tkackie, powozy, i mniejszych: jak piękne wyroby z marmuru Hochstima z Krakowa lub galanteryjne Böhma z Wiednia. Galerye są prawie wyłącznie przeznaczone dla wystawców sukna, kortów, dywanów itp., które wiszą ponad galeryą festony górne i aż pod dach zakrywają ściany. Na galeryach także są wystawione piękne obrazy i wyroby przemysłowe wyrabiających się ze sztuki; także ekspedycye do Japonii, Chin i Indyj, ważne dla wszystkich przemysłowców wyrabiających za granicą na Wschód, a zwane materye orientalne przeznaczone na północne wyrobiska pochodzące po większej części na północne wybrzeża Afrykańskie. Na galeryi również jest umieszczoną wystawa austryackiego muzeum dla sztuki i przemysłu, w znacznej części zapożyczoną w wyroby chińskie i japońskie.

Wystawa w Biały jest prawie wyłącznie przemysłową, nie posiada bowiem pierwotnych płodów, a rzadkie są również pierwsze przerobienia takowych. Najwięcej jest wystawionych maszyn rolniczych. Płody surowe są nawet o tyle tylko wystawione, o ile zapoznanie z produkcyą może służyć do rozszerzenia hadlowych stosunków. Pod tym względem czuć ogromny brak na wystawie. Nie ma zboża, głównego produktu wywozowego w Galicyi, chociaż obecnie można już było nadesłać okazy tegorocznych zbiorów, a tem samem znaleźć albo nowe drogi odbytu, albo przynajmniej pokazać siły produkcyjne kraju pod względem gospodarczym. Mamy tyle płodów surowych stanowiących przedmiot obszernego handlu, a nie widzimy z nich zupełnie nic na wystawie. Nie ma tu węgla kamiennego z Jaworzna, ani siarki ze Swoszowic, nie ma nafty ani surowej ani rafinowanej, nie ma drzewa ani kory do garbarni przydatnej; — nie ma jednem słowem nic, coby dawało obraz materyalnego bogactwa i krajowego przemysłu. Podobne zaniedbanie wystawy surowych płodów może być mniej szkodliwe dla Szlązka, mającego rozwinięty przemysł, aniżeli dla Galicyi, która powinna się starać o wykazywanie swych sił produkcyjnych, jeżeli wystawy w Galicyi urządzone nie mają być jedynie sztuczną zabawką, ale istotnie mają się przyczynić do rozszerzenia handlu i rozwoju przemysłu krajowego.

Liczba materyałów surowych jest nader szczupłą. Tutaj należy wystawa nasion pastewnych z Kleczy górnej, których jest do 30 gatunków. Podobną wystawę nasion urządził także p. Alfred Rassl z Opawy. Są tam nasiona traw leśnych, koniczyny i buraków w pięknych gatunkach.

Dobra Arcyksięcia Albrechta wystawiły z surowych materyałów okazy kory drzewnej, używanej w garbarstwie, tak w naturze, jak rozkawałkowanej. Ceny tych materyałów są podane bardzo przystępne, a produkt sam wysokiej wartości, jak mię jeden ze specyalistów zapewniał.

Dobra Arcyksięcia oraz zarząd leśny gminy Bilska w Nickelsdorf i Bystrzycy, dały okazy belek ciosanych z miejscowego drzewa, przy czem ostatnia wystawiła próby względnej wytrzymałości różnych gatunków drzewa. Tenże sam zarząd okazał również szkody, jakie drzewo ponosi od nacinania nietylko w korze, ale w samych słojach drzewnych, które z czasem zupełnie pruchnieją, i czynią drzewo niezdatne do użytku. Szkody, jakie drzewom czynią rozmaite owady, tak rzucające się na liście, jak świdrujące słoje, wraz z okazami szkodników nadesłał zarząd dóbr Arcyksięcia Albrechta. Zbiór ten jest wprawdzie ciekawy, lecz nie jest równie bogaty, jak ten, który na posiedzeniach Towarzystwa rolniczego w Krakowie przedstawiali profesor Nowicki i p. Konopka; tem więcej, że zbiór, jaki oglądałem w Krakowie, przedstawiał również szkodniki zbóż i okazy tychże na zbożu. Żałować przychodzi, że piękny ten zbiór nie został posłany do Biały, gdzie licznie zawiedzający wystawę gospodarze mieliby sposobność zapoznania się z tyle ciekawym i ważnym dla nich przedmiotem.

Do naturalnych produktów wystawy zaliczyć musimy również aquaria, ryby i żywe wodne i ziemne stworzenia, wystawione przez Gibnera z Bilska i Karwowskiego, kierującego licznemi zakładami na Szląsku i Morawach. Obaj wystawcy starali się o pokazanie całego sztucznego hodowania ryb, a to od chwili wydobycia ikry aż do otrzymania ryb, co o własnych mogą żyć siłach. Karwowski w słojach napełnionych gliceryną pokazuje rozwój ikry w odstępach dwutygodniowych, oraz rezultaty karmienia ryb sztucznie przyrządzonym pokarmem. Są tam rybki małe i raki zostawione same sobie, a obok nich te, które są hodowane starannie i specyalnie karmione, a różnice we wzroście i tłustości tychże są zadziwiające. Sztucznie karmione ryby i raki są niemal 10 razy większe od pozostawionych naturze przy jednakowej ilości czasu ich wzrostu. Tenże wystawca okazuje różne gatunki kur z Bramaputry i Kochinchiny pochodzących, które przez krzyżowanie z naszemi kurami dają się utrzymać w kraju, nie tracąc ani pierwotnej piękności ani wielkości. Są pomiędzy niemi kury angielskie zwane Bendam, które wysiadują jaja Kolenów, rodzaju kuropatw amerykańskich, dotychczas nie dających się utrzymać w kraju, gdyż koleny swych jaj nie chcą u nas wysiadywać, a inne kury zwyczajne są do tego niezdatne. Kaczki dzikie brazylijskie, dotychczas hodowane tylko na małą skalę w *jardin d'aclimatation* w Paryżu, w tym roku przyleciały same na Szlązk; są one prawie trzy razy większe i piękniejsze od kaczek dzikich, jakie zwykle u nas dają się widzieć. P. Karwowskiemu udało się pojmać takich kaczek ze 200 sztuk, i robi on próbę ich hodowania i aklimatyzowania.

W ogóle p. Karwowski w swoim fachu sztucznej hodowli ryb i aquaryów wystawił bardzo piękne okazy, i życzyćby należało, aby produkcya ryb, tak łatwa do zaprowadzenia i nie kosztowna, znalazła więcej amatorów w Galicyi, gdzie wiele miejscowości mogłoby ztąd znaczne mieć źródło dochodu. Słyszeliśmy, że p. Baruch zawezwał właśnie p. Karwowskiego do urządzenia sztucznego chowu ryb w swoim majątku.

Na tem kończę przegląd przedniejszych surowych płodów, znajdujących się na wystawie; w przyszłym liście podam ważniejsze szczegóły o produktach przemysłowych.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 2 września.

Posady: W obrębie galicyjskiéj dyrekcyi poczt dwóch oficyałów ostatniéj klasy (700 złr. kaucya 600), termin podania w czterech tygodniach; woźnego w sądzie pow. w Trębowli (250 złr.), podania w 4 tygodniach; notaryusza w Skałacie, termin podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 9 października i 13go listopada w sądzie pow. w Kętach sprzedaż realn. N. 12 w Bujakowic; d. 16 paźdz. w sądzie obw. w Przemyślu sprzedaż dóbr Skorodne; d. 20 paźdz. w sądzie deleg. miejskim we Lwowie sprzedaż gospodarstwa L. 109 w Zapytowie; d. 20 paźdz. w sądzie del. miejs. we Lwowie sprzedaż realności L. 122 w Zamarstynowie; d. 5, 12 i 19 paźdz. w sądzie pow. w Sokalu licytacya celu zabezpieczenia dostarczania żywności wraz z słomą na pościółkę i praniem bielizny dla więźniów w tymże sądzie; d. 28 września w sądzie pow. w Busku sprzedaż real. L. 137 w Brzesku.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Biały Emanuela Blaua o wniesieniu przez siostrę jego Joannę prośby o uznanie go za zmarłego; sąd obw. w Nowym Sączu o odwołaniu licytacyi dóbr Kokuszka; sąd kraj. lwowski Mojżesza Kohna o nakazie zapłaty 160 złr. 96 c. Wilhelminie Viebig.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza listu zast. galic. Tow. kred. Ser. V. N. 18752 na 100 złr. do okazania tegoż listu w przeciągu roku, inaczéj tak list jak kupony umorzonemi zostaną.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Salzburg 2 września. Cesarz JMĆ przybędzie tu we wtorek, a przyjazd cesarza Niemieckiego zapowiedziany na środę. Cesarz Wilhelm będzie mieszkał w zamku. Na wtorek zapowiedziany jest także przyjazd hr. Beusta i hr. Andrassego, podczas kiedy ks. Bismark przybędzie z cesarzem Wilhelmem. Dla hr. Hohenwarta przygotowano także mieszkanie. W zamku cesarskim urządzają salę narad.

Gastein 2 września. Król Jerzy Grecki był dziś na śniadaniu u cesarza Niemieckiego, a o godz. 2ej po południu odjechał, odprowadzony przez Cesarza do Hofgastein.

Frankfurt 2 września. Radca legacyjny Buddenbrock z Berlina i hr. Uexküll z Sztutgartu, którzy uczestniczyli w tutejszych rokowaniach pokojowych, udali się również do Wersalu, (gdzie odtąd wyłącznie prowadzone będą dalsze układy).

Wersal 1 września. Na zgromadzeniu narodowem prezes Grévy odczytał następujący mesaż Thiersa do zgromadzenia!

„Panie Prezesie! Pierwszy mój mesaż nie może i nie powinien mieć za przedmiot nic innego, jak prośbę, abyś chciał być wobec Zgromadzenia tłumaczem moim i podziękować mu za dowód wysokiego zaufania swego, jaki mi dało, powierzając mi najwyższą godność. Jeżeli, aby na to zaufanie zasłużyć, wystarczy nieograniczone poświęcenie dla interesów kraju, to śmiem powiedzieć, że jestem jego godnym. Dziękuję wszystkim stronnictwom Zgromadzenia, że się połączyły we wspólnej myśli zmierzającej do użyczenia rządowi większej siły i dania mu środków odpowiedzenia swemu posłannictwu, jakiem jest gojenie ran kraju, aby następnie zreorganizowany wewnątrz, dobrze urządzony i uspokojony, mógł stać się na zewnątrz wolnym od obcej okupacyi, szanowanym, poważanym a jeśli podobna, kochanym. To będzie przedmiotem naszej nieustannej troskliwości, to celem wszystkich naszych usiłowań, a jeżeli go z pomocą waszą osiągniemy, staniemy pełni ufności przed sądem kraju, i zwrócimy mu powierzony nam zakład. Kończąc ten mesaż, upraszam Cię panie Prezesie, abyś przyjął podziękowanie moje za wsparcie, jakiego mi udzieliłeś, a oraz zapewnienie mojego szczególnego poważania.

„Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej
„*A. Thiers.*"

Poczem Schölcher domaga się nagłości wniosku względem zniesienia stanu oblężenia w Paryżu i w departamencie Seine-et-Oise. Minister Lambrecht mówi, iż rząd byłby już zniósł stan oblężenia, gdyby uznał to za stosowne. Żądanie nagłości zostało odrzucone znaczną większością.

Wersal 2 września. Zmiana ministrów odroczona do ukończenia feryj zgromadzenia narodowego, które rozpoczną się 15go t. m. Wybory do rad departamentowych odbędą się 24go września.

Paryż 1 września. Ajencya Havasa ogłasza list z Paryża, który twierdzi, że wczorajsza uchwała zgromadzenia narodowego powitaną została w departamentach z powszechnem zadowoleniem. Thiers otrzymał od wszystkich rządów telegramy z powinszowaniem. Praktyczni Prusacy z zadowoleniem widzieli utrwalenie się władzy Thiersa, gdyż przez to upewniać się zdaje wypłata kosztów wojennych. Niemniej łatwiej pójdą układy z hr. Arnimem o wyjście wojsk niemieckich. Naganiają powszechnie wstrzymanie się lewicy od głosowania. Pogłoski o zmianach w gabinecie są zaprzeczone. Minister Larcy cofnął swoją dymisyę. Ferye zgromadzenia narodowego mają się rozpocząć około 15go września, a wybory do rad departamentowych odbędą się w końcu miesiąca. Sądzą, że sąd wojenny wyda dziś siedm albo ośm wyroków śmierci.

Paryż 1 września. Ks. Metternich wyjeżdża jutro za zwykłym urlopem i wróci w październiku; zastępuje go w poselstwie hr. Hoyos. Obecnie przebywa w Paryżu Don Carlos. W skutku zakazu rządu zaniechali wszyscy republikanie po departamentach obchodu rocznicy 4go września (usunięcie Napoleona III od tronu). Zapewniają, że ze strony belgijskiej zawiadomiono policyę francuską, iż Pyat i Eudes przebywają w Liège. — Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego obrońcy ukończyli repliki i obrony. Jutro przed południem sąd zbierze się na naradę i może około 10tej nastąpi ogłoszenie wyroków.

Paryż 1 września. Dziś wręczyli reprezentanci wiadomej spółki bankierów ministrowi skarbu weksle na 250 milionów fr. wystawione na wyraźne żądanie rządu pruskiego. We czwartek wychodzić zaczną wojska niemieckie.

Paryż 1 września wieczór. Dziś rano odbyła się pierwsza narada między Thiersem i Rémusatem z jednej, a hr. Arnimem pełnomocnikiem niemieckim z drugiej strony. Dotychczas na rzecz trzeciego półmiliarda wypłacono Niemcom 310 milionów. Nowa pożyczka miasta Paryża sprzedawaną jest już z nadpłatą 11 franków.

Paryż 2 września. *Journal officiel* donosi: Prezydent Rzeczypospolitej Francuzkiej przyjmował wczoraj hr. Arnima, który mu wręczył pismo cesarza Wilhelma uwierzytelniające go jako pełnomocnego ministra i nadzwyczajnego posła przy prezydencie Rzeczypospolitej.

Paryż 2 września. Trzeci sąd wojenny rozpoczął dziś posiedzenie o godz. 6ej rano. Jourde przemówił kilka słów. Rozprawa została zamknięta o godz. 6½, poczem sąd udał się na naradę, którą zapewne dopiero około połud ukończy.

Paryż 3 września o północy. Trzeci sąd wojenny obwieścił o godz. 8½ wieczór wyrok. Skazani zostali na śmierć: Ferré i Lhullier; na dożywotnie roboty: Urbain i Trinquet; na wywiezienie i osadzenie w fortecy: Assy, Billioray, Champy, Regère, Grousset, Verdure i Ferat; na proste wywiezienie: Jourde i Rastoul; na 6 miesięcy więzienia i 500 franków grzywny: Courbet; na 3 miesiące więzienia: Clement. Uwolnieni Descamps i Parent.

Madryt 2 września. *Imparcial* mówi: Według doniesień z nad granicy francuskiej, Karliści mieli otrzymać nakaz gotowości do powstania d. 10 września. (Don Carlos przybył do Paryża).

Rzym 2 września. *Opinione* zapewnia, iż de Vincenzi mianowany jest ministrem robót publicznych, Ribotti ministrem marynarki, Gadda prefektem Rzymu i komisarzem przeniesienia stolicy.

Londyn 2 września. Stowarzyszenie uwolnienia uwięzionych Fenistów zwołało na jutro ogromny *meeting* do parku Fenix w Dublinie.

Belgrad 1 września. Rejencya wydała dekret zwołujący sejm do Kragujewaczu na d. 17 września.

Ateny 1 września. Królestwo Duńscy mają tu przybyć do syna króla Jerzego. Do Berlina wysłano nadzwyczajnego posła z prośbą o pośrednictwo w sprawie kopalń Laurion (spór z Włochami. *Red.*) Porta przyrzekła wydawać wszystkich rozbójników uszłych z Grecyi na jej terytoryum. (kartel istnieje już dawno, więc nie było powodu wznawiania go, a nawet istnieje z tym warunkiem, iż obustronne władze mają sobie udzielać pomocy wojskowej na wezwanie. *Red.*)

Nowy Jork 1 września. Prezydent Grant postawił na radzie gabinetowéj wniosek względem stłumienia niepokojów w Karolinie południowéj. Rząd amerykański oczekuje rezultatu wyprawy angielskiéj do Korei, zanim przystąpi do ponowienia napaści. — Dług publiczny zmniejszył się w sierpniu o 9,206,000 dolarów.

Już dziś wiadomo, że N.Panu towarzyszyć będą do Salzburga kanclerz hr. Beust oraz obaj prezesi gabinetów hr. Hohenwart i hr. Andrassy. Korespondent nasz wiedeński pisze, że na konferencyach w Salzburgu rozbierane będą najważniejsze kwestye polityki zewnętrznej. W artykule wstępnym wykazujemy, że gdy wobec dualistycznej formy rządu dotkniętym być musi i stosunek obu połów monarchii, przeto na zjeździe potrącone będą także sprawy wewnętrzne monarchii austro-węgierskiej. Nie pozostanie to zapewne bez wpływu na politykę ugodową hr. Hohenwarta.

Nadmieniamy na czele o natchnionym ze źródła berlińskiego artykule, datowanym z Wiednia. Od niejakiego czasu *Gazeta krzyżowa* umieszcza króciutkie artykuliki informacyjne pod formą listów wiedeńskich o stosunkach Prus i Austryi. Są to wyraźnie wiadomości ze źródeł urzędowych berlińskich. W ostatnim pisze ona:

„Zdaje się, że na chwilę wzięto na uwagę, czyby nie było stosownem o powodach, treści i rezultatach zjazdu w Gastein udzielić autentycznych objaśnień reprezentantom dyplomatycznym za granicą tak dla własnej ich świadomości, jak dla stosownego użycia u dotyczących dworów i gabinetów. Zaniechano jednak tej myśli. Ponieważ nie istnieją żadne pozytywne umowy, lecz tylko przychodziło do wymiany myśli tak co do stanowiska i celów obustronnej polityki w ogóle, jak co do możebności udowodnienia w potrzebie stwierdzonej tam wspólności w tej albo owej poszczególnej sprawie, przeto sądzono, że dość poprzestać na udzieleniu tam, gdzieby może niepokojono się tem, co się dzieje w Gastein, takich wyjaśnień, któreby nie kompromitując całkiem poufnej cechy narad, nie pozostawiły najmniejszej wątpliwości, iż daleką jest, czy to w ogóle czy specyalnie, wszelka myśl zaczepna, i że do niczego zjazd ten nie zmierza, jak do najrozleglejszego, o ile można, porozumienia się w interesie i celach pokoju ze strony tych grup państw, których łączność okazywała się być zawsze najpewniejszą tarczą pokoju."

W poprzednim zaś liście z Wiednia czytamy w tym samym dzienniku, że nie mogło obejść się w Salzburgu bez dotknięcia stosunków, w jakich zostaje Austrya do Rosyi tak ze względu na urządzenie jej polskich posiadłości, jak również na sprawy u dolnego Dunaju. Hr. Beust nie mógł może uniknąć wszelkiego rozbioru specyalnych stosunków Galicyi w ich związku z polityką zagraniczną austryacko-węgierskiej monarchii, lubo zapewne musiał zastrzedz sobie bezwzględnie i bezwarunkowo uporządkowanie stosunków galicyjskich. Z drugiej strony hr. Bismark nie przekona hr. Beusta o zupełnej niewinności polityki rosyjskiej na Wschodzie. Ale przyjdą na zjeździe pod obrady warunki nie tylko uniknięcia bezpośredniego starcia się Austryi z Rosyą, ale także wspólnego porozumienia się. Jeżeli, mówi taż gazeta, przyszło w Gastein do narady pod tym względem, natedy można przypuścić, że ze strony pruskiej otrzyma Rosya takie wyjaśnienia o zapatrywaniu się rządu austryackiego, które ułatwią bezpośrednie zetknięcie się pojednawcze.

Słowa te półurzędowe byłyby wskazówką, iż rząd pruski pracuje nad pogodzeniem Austryi z Rosyą. *Pester Lloyd* utrzymuje, że hr. Andrassy ma wprzódy dać zdanie o wyjaśnieniach, jakieby przesłano do Petersburga. Również Włochy miały oznajmić przystąpienie swoje do umów w Gastein.

Z Berlina głoszą, że rząd pruski wezwał wszystkie rządy do obmyślenia środków przeciw szerzeniu się Internationala. Inne wieści mówią, że przedmiot ten był rozbierany już w Gastein i będzie w Salzburgu.

Z powodu reskryptu bawarskiego ministra wyznań Dr Lutza do Arcybiskupa Monachijskiego w sprawie *placetu*, miało przyjść do nieporozumienia między królem Ludwikiem a jego krewnymi. Byłoby to tylko powtórzeniem zajść, jakie się dały widzieć przeciw rządowi księcia Hohenlohe ze strony książąt domu bawarskiego w izbie wyższej, gdzie książęta głosowali przeciw gabinetowi.

Ministeryum pruskie spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy święcenia niedzieli i świąt obu wyznań chrześciańskich. Gdyby takie postanowienie wyszło w Austryi, okrzyczanoby rząd o szerzenie ciemnoty i przesądów. Ale, że to dzieje się w Niemczech, więc nikt nie pomówi rządu pruskiego o protegowanie „ultramontanizmu", nazwę tę bowiem dają teraz wszystkiemu, co nie jest bezbożnem.

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej zatrzymał na teraz wszystkich ministrów. Mówią, że dopiero w ciągu feryj zgromadzenia narodowego urządzi się inaczej i nie wszystkich ministrów zatrzyma. Dzienniki paryskie zajmują się tylko przeszłością, rozbierają stanowisko stronnictw w izbie, kwestyę jej kompetencyi, znaczenie możebne jej rozwiązania itd. Wątpić zaś można, aby Thiers potrzebował dziś przystąpić do rozwiązania izby, która mu tak znakomitą zapewnia większość i uznaje osobiste jego zasługi. Rozpoczął on już traktowanie co do ewakuacyi z nowym posłem niemieckim hr. Arnimem.

W procesie członków Komuny paryskiej zapadły pierwsze wyroki przed trzecim sądem wojennym. Skazał on w sobotę wieczór dwóch najbardziej obciążonych winowajców na śmierć, 10 częścią na deportacyę, częścią na zamknięcie w twierdzy w koloniach francuskich, a najwięcej winnych z tej kategoryi do ciężkich robót na całe życie. Proces wersalski stracił już dziś wszelką polityczną wagę. Winowajcy nie są to ofiary polityczne zwycięstwa przeciwników, lecz, jak się z procesu wykazało, wyrodkami społeczeństwa, nieobdarzonymi nawet temi wyższemi zdolnościami, jakich wzory zostawiła w pewnej części pierwsza republika francuska. Wyrównali oni tylko okrucieństwy Maratowi i Fouquier Tinville. Czy Ferré i Lhullier będą straceni albo otrzymają od prezydenta Republiki ułaskawienie życia — nie będzie to nawet rozstrzygało tylokrotnie ostatniemi czasy poruszanej kwestyi kary śmierci.

Wytoczono w Paryżu trzem dziennikom proces o rozpuszczanie niepokojących wieści. Tyczyło się to zaburzeń w Lyonie. Wieści te były fałszywe, lecz bardzo prawdopodobne, bo dotychczas Lyon zostaje pod rządami Komuny. Tameczna rada miejska, która przywłaszczyła sobie władzę nieograniczoną podczas wojny z paryską Komuną, rządzi dotąd miastem i ma na zawołanie robotników; gwardya narodowa licząca 60,000 ludzi nie jest jeszcze rozwiązaną, a wielu liczy ona w swoich szeregach wyznawców Internationala; a do tego fabryki świętują w znacznej części. Wszystko to są materyały do zaburzeń.

W całej południowej Francyi zbierają podpisy pod petycyę o rozwiązanie zgromadzenia narodowego i rozpisanie nowych wyborów.

Ruch socyalistyczny złamany we Francyi chwilowo, przeniósł się do Szwajcaryi, Lombardyi i Anglii; w Niemczech zaś o tyle znajduje przeszkodę, iż karność militarna służby powszechnéj wojskowéj, najpalniejsze usuwa mu żywioły, a policya rozwija wielką czynność i nie znajduje opozycyi ze strony publiczności i publicystyki. Wielkość narodowa Niemiec owładnęła wszystkie umysły i łączy się z pewnym rodzajem hołdu dla przewodników i twórców jéj, który uznając powagi, jest tem samem nieprzystępny dla ducha niwelacyjnego.

W Szwajcaryi natomiast partya socyalistyczna robotników złożona pod nazwą „ligi międzynarodowej" dąży do złamania władzy kantonalnej, przez co mimowiednie działa wbrew Internationałowi, bo chce ideę państwa stworzyć tam, gdzie jej nie ma, gdy przeciwnie we Francyi panowała nad rozbiciem państwa.

W Anglii robotnicy rozprawiają o prawie bycia reprezentowanymi w parlamencie. „Liga reprezentacyi pracy" porusza robotników po miastach fabrycznych.

Król Amadeusz Hiszpański wydał amnestyę, i to w chwili, gdy zapowiadają głośno powstanie karlistów. Nie zdaje się więc, aby rząd miał powody obawiania się ruchu legitymistów. Z okazyi pobytu królewicza Humberta w Madrycie objawił się między ludnością stolicy niewidziany dotąd zapał dla twórcy nowej dynastyi, który jest dobrą wróżbą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Cieszyn 4 września. Zwycięstwo nasze! W okręgu wiejskim Cieszyńskim wybrani zostali posłami na sejm: Cienciała 97 głosami, Dostal 93 głosami na 143 głosujących.

Paryż 3 września. *Journal officiel* donosi: W skutku zmian sprowadzonych ustawą z d. 31go sierpnia w konstytucyi i władzy rządu, wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Prezydent przyjąwszy takową, upraszał ministrów, aby napowrót objęli swoje urzędy. Dekret prezydenta mianuje ministra sprawiedliwości Dufaure wiceprezesem rady ministrów. Larcy cofnął swoją dymisyę a to w skutku następującego listu Thiersa z d. 2 bm.:

„Nie przyjąłem dymisyi Pana stanowczo i nie przyjmuję jej jeszcze. Upraszam przeto Pana, abyś ją cofnął, gdyż posada Twoja pozostanie znamieniem w rządzie, który w łonie swojem pragnął zawsze jednoczyć reprezentacyę wszystkich zdań umiarkowanych i który nigdy nie przestał bronić wielkich zasad socyalnych, za którem my obaj, Pan i ja, tak długo walczyliśmy razem. Powszechną zyskasz pochwałę, jeżeli w obecnych okolicznościach nie odłączysz się Pan odemnie, i tym sposobem dasz nowy dowód swojego przywiązania do idei konserwatywnych i liberalnych."

Journal officiel potwierdza, że jenerał Ladmirault zawiesił dziennik *La Verité* z powodu artykułu mogącego rozniecać namiętności rewolucyjne a nawet wywołać wojnę domową.

Kursa. Wiedeń 4go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·90· — Losy z r. 1860 101·60 Akcye banku 767. — Akcye kredytowe 295·—. — Londyn 119·60. — Srebro 119·60.— Dukat 5·77½ Lombardy 184·30. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye franco-austr. 122·50. — Napoleony 9·58. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 116—. — Akcye banku jenerał. —·—. — Renta w srebrze 70·15. — Oblig. indemniz. gal. 76·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 187·50. Akcye anglo.-banku 257.50 Akcye kol. rządow. 380·—· — Akcye kol. siedm. 175·—. Akcye kol. Rudolfa 163·50. — Akc. kol. Pardubic. 177·—. — Akcye kol. północ. 214·25. — Tramway 213·50. — Akcye banku budowy 83·80 — Akcye kol. wschod. 87·75. — Akcye kolei Alföld. 181·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 94.25 — Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ukończony
słuchacz wydziału filozoficznego

w Uniwersytecie Jagielońskim, pracujący od lat wielu w zawodzie nauczycielskim, ma zamiar w bieżącym roku szkolnym za mierne wynagrodzenie miesięczne udzielać prywatnie lekcyj pojedynczo lub zbiorowo we wszystkich przedmiotach programem szkolnym objętych, uczennicom, które w ubiegłym roku szkolnym skończyły II. III. lub IV. klasę. Na ten cel przeznacza godziny ranne od 8. do 11. oraz popołudniu od 2. do 4. Szanowne Matki lub Opiekunki chcące korzystać z niniejszego ogłoszenia, a tem samem dopomódz podpisanemu, który z powodu osłabionego wzroku o posadę nauczyciela publicznego starać się nie może, raczą się zgłosić do niego ustnie lub listownie pod adresem:

Władysław Kudasiewicz,
w **Krakowie** na **Piasku**, ulica Podwale Ner 82 dom *Popiołków*. (1255-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje miejsca w aptece na prowincyi, najpożądańsze miejsce byłoby w Wschodniej Galicyi. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można osobiście lub listownie w Kancelaryi Wgo notaryusza *Strzelbickiego* w Krakowie. (1236)

Handlowa Akademia w Bonn. Otwarcie kursu zimowego 18go Października. (1199-1-10)

PROSZEK ODWANIAJĄCY
(DESINFEKCYJNY).

Według naukowych doświadczeń, środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** i t. d., oraz odwaniający najdokładniej wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach itp. (1234-1-)

Przyrządzony przez
BOGDANA HOFFA,
Aptekarza pod koroną w Krakowie.
Cena: funt wag. wied. 12 c. w. a.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Państwie Barczyce i Łomnica na czas od 1go Stycznia 1872 r. do końca 1874 r., odbędzie się **publiczna licytacya** na dniu **12** Września 1871 r. w kancelaryi Zarządu dóbr Barczyce w Rytrze (poczta Stary Sącz). (1237-1-3)

Od dnia 1go Września daję lekcye języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. — Wykład polski, niemiecki, francuski lub angielski. — Podejmuję się tłomaczeń i korespondencyi w wymienionych językach. — Żona udziela lekcyj muzyki i języka angielskiego, z wykładem tylko angielskim lub francuskim. (1285-2-3)

Kropiwnicki Józef,
Lwów. Ner 900¼. Na Rurach, dom p. Wiednia.

Dom z ogródkiem,

położony przy plantacyach na Groblach, pod liczbą 18 w dzielnicy III, jest z wolnej ręki **do sprzedania**.

Bliższą wiadomość powziąść można w zabudowaniu OO. Franciszkanów u tapicera. (1253-2-2)

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-6-52)

Wiese & Comp.,

fabrykanci Kas w **Wiedniu**,
GŁÓWNY SKŁAD: Ferdinandsstrasse Nr. 18,

zalecają swe nowo ulepszone, podwójnie ogniotrwałe, przed włamaniem bezpieczne **Kasy**, po niżej wymienionych zniżonych cenach fabrycznych:

Nr. 0	z tressorem	około 4	cetr.	80 zł.
„ 0½	„	„ 5	„	95 „
„ 1	„	„ 6	„	125 „
„ 2	„	„ 8	„	140 „
„ 3	„	„ 10	„	170 „
„ 4	„	„ 12	„	195 „
„ 5	„	„ 14	„	240 „
„ 6	„	„ 16	„	280 „
„ 7	„	„ 22	„	360 „

Opakowanie i ekspedycya do kolei lub statku parowego bezpłatnie. Rysunki opłatnie i darmo. (947-8-25)

Kasy zaopatrzone są dwoma garniturami kluczyków. — Główny lub środkowy zamek albo wedle amerykańskiego systemu lub Brahma-Chub. Listowne zamiejscowe polecenia wypełniają się szybko za nadesłaniem lub pobraniem należytości.

Wiese & Comp.,
fabrykanci Kas w Wiedniu.
Główny Skład: Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 18.

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie
Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,

tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtownej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.

Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie,
właściciele Fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony

Skład komisowy towarów płóciennych,

a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, płótna na wsypki i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien, jakoteż ich gatunku i miary.

Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.

(1027-5-10) ***HENRYK SCHWARZ.***

Podziękowanie i zalecenie.

Gdy rozpocząłem moje nowe przedsiębiorstwo (urządzenie hotelu i restauracyi: w **Wiedniu, Stadt, Herrengasse 19**) z wielkim nakładem i ryzykiem, położyłem całą nadzieję w łaskawość, dotąd zawsze mi wiernie przez Szanowną Publiczność okazywaną, i nie zawiodłem się. Czuję się więc obowiązanym do podziękowania moim szanownym przyjaciołom i zwolennikom za to mnogie odwiedzanie, jakiego zaraz w pierwszych tygodniach doznałem, a zarazem mój Zakład ich względom polecić, zapewniając, że użyję całej mej siły i czynności, nie szczędząc trudów i kosztów, aby zadowolnić mych Szanownych gości. Już teraz mogę z całą słusznością powiedzieć, że ani mój hotel ani restauracya nie potrzebują obawiać się konkurencyi; moje pokoje są jak najwytworniej i najwygodniej urządzone, pomimo tego są najtańsze, chociaż nie w całym Wiedniu, ale z pewnością wewnątrz miasta (od 1 złr. i wyżej za pokój); prócz tego mają piękne przewiewne zdrowe położenie, okoliczność, której w mieście nie można dosyć ocenić, że kuchnia i piwnica są dobrze zaopatrzone, i ceny także i to bardzo niskie poręcza moje przysłowie: **„Gut, billig und fein.“**

(1282) ***A. Klomser,*** właściciel hotelu i restaurator.

Pan J. G. Popp, praktyczny lekarz zębów
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

Z przyjemnością poświadczam panu J. G. Popp, ces. kr. nadwornemu dentysty w Wiedniu, że przez używanie jego *Anatherynowej Wody do ust, wyleczony zostałem z długoletniego cierpienia ust (skorbutu).* (2-3-4)

Monachium 21go Maja 1870 r. ***J. Obinger,*** prywatny.

Do nabycia:

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Zółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

30.000 franków
darmo!!
Tylko 6 złr.
dwudziesta część 400-frankowego losu tureckiego.

Za złożeniem **6 złr.** raz na zawsze, bez żadnej dalszej wpłaty, otrzymuje każdy prewnie ostemplowany kwit udziałowy i jest się w tej chwili współwłaścicielem wymienionego na tym kwicie losu, i gra się

6 razy rocznie za darmo.

Żadna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle sposobności wygrania, jak ta przez ces. ottom. rząd poręczona, uposażona kolosalnemi wygranemi

600.000, 300.000, 60.000, 10,000 franków,
a wszystkie wygrane
w złocie bez potrącenia podatku

będą wypłacone; najniższa wygrana wynosi 400 franków w złocie. Tym sposobem daną jest sposobność mniej zamożnym małą wkładką, bo tylko 6 złr., zapewnić sobie trwałe szczęście, jeżeli się takim kwitem udziałowym

30.000 franków w złocie

może wygrać. Zakupno kilku sztuk z rozmaitemi numerami podnosi znacznie widoki wygrania. Sądzimy, że tę kombinacyą zalecamy Szanownej Publiczności, jako najkorzystniejszy interes i oczekujemy ożywionego współudziału, o tyle więcej, że najbliższe ciągnienie z główną wygraną 30.000 franków odbędzie się już w d. 1 Października b. r.

Dom bankowy **Messinger & Co.,**
w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse Nr. 7, w bliskości Stefansplatz.
W Peszcie, Dorotheagasse, Wurmhof.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się natychmiast. (1187-2-4)

POLZERA & STERNA
główny skład ogniotrwałych kas

z własnej fabryki i sztucznego ślusarstwa w Wiedniu, Kärnthnerring N. 3.

Skład komisowy u p.
JAKÓBA GOLDWASSERA w KRAKOWIE,
przy ul. Grodzkiej Nr. 70, obok księgarni p. Wildta.

Szanownym Mieszkańcom na prowincyi, nie mogącym przekonać się naocznie o rozmiarach naszych fabryk i sztucznego ślusarstwa, oznajmiamy uprzejmie, że nasz **główny skład kas w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 3,** jest w tym rodzaju **największy w Wiedniu,** również fabryki nasze liczą się do największych i wyrabiamy w miesiącu więcej niż 160 kas, mamy najzdolniejsze siły techniczne krajowe i zagraniczne i nie szczędzimy wydatków, by wyroby nasze coraz więcej zbliżały się do największej doskonałości. — Fabryki nasze założone są na tak olbrzymie rozmiary, że największe zamówienia możemy uskutecznić w najkrótszym czasie. — Pomimo wielkiego współzawodnictwa i licznych przeszkód właśnie przez nie stawianych, wyroby nasze — dzięki skutecznemu i wielkiemu poparciu zakładów i osób szczególnych — utorowały sobie prędko drogę, a ponieważ mamy zaszczyt otrzymywać ciągle mnóstwo zamówień z bliskich i dalekich stron, prosimy o łaskawą nadal życzliwość, zaufanie i zamówienia, o których najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze wykonanie będziemy się zawsze starali.

Z poważaniem
POLZER & STERN,
Wien, Kärnthnerring, Nr. 3.

(1139-5-6)

Owczarnia pełnej krwi Southdown
w **Ganterhof** w Würtembergii,

pochodząca z najlepszych zawodów w Anglii, odznaczona najlepszemi nagrodami na wystawie międzynarodowej w **Hamburgu** 1863 roku i na wystawach w **Dreznie, Lipsku, Frankfurcie n. M.** i **Wrocławiu.**

Mam zaszczyt donieść, że z pewną ilością **wyborowych tryków i matek**, odwiedzę w dniach 8 do 10 Września **jarmark na bydło do chowu** w **Bielsku** i **Białej.**

(1198 3-3) ***Zoeppritz.***

„Zum weissen Ross“,

Nieporównanie tanio!

Pierwsza od 25 lat słynnie znana
c. k. nadworna Fabryka Towarów lnianych
i Skład gotowej bielizny „zum weissen Ross,“
w WIEDNIU, Taborstrasse Nr. 6,

zawiadamia swych Szanownych zamiejscowych odbiorców, że spowodowana co rocznie *liczniejszą ilością odbiorców i ogromnym odbytem* Towarów lnianych, zniża o 20% ceny fabryczne i zaprasza do korzystnego zakupna.

6. Taborstrasse 6.

Towary lniane.

1 sztuka ⁴⁄₄ szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 4·70, 6, 7, 8.
1 sztuka ⁵⁄₄ szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 9, 10, 11, 12.
1 sztuka ⁴⁄₄ szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 7·50, 8·50, 10, 12.
1 sztuka ⁵⁄₄ szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 12, 13, 14, 15.
1 sztuka 48 łokci weby holenderskiej złr. 15·50, 17·50, 19·50.
1 sztuka 50 łokci ⁵⁄₄ szerok. weby irlandzkiej złr. 23, 25, 27, 30.
1 sztuka 50 łokci ⁵⁄₄ szerok. weby brukselskiej złr. 30, 35, 40, ½ sztuki złr. 15, 18, 20.
1 sztuka 54 łokcie rumburskiej weby ręcznego przędziwa złr. 23, 26, 29, 35, 50.
⁸⁄₄, ⁹⁄₄, ¹⁰⁄₄ szerok. płótno na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł złr. 15, 18, 21, 24, 26.
1 sztuka 30 łokci białego atłasowego drylu złr. 7, 9, 11, 13.
1 sztuka 30 łok. kolorowego nakrycia na łóżka złr. 3·75, 5, 6.
1 sztuka 30 łokci najcięższego rumburs. nakrycia na łóżka złr. 7, 8, 9, 10, 12.
1 tuzin ręczników lnianych adamaszkowych złr. 4·25, 5·50, 6·50.
Obrusy na stół adamasz. lniane 2, 2½ i 3 łok. długie, sztuka złr. 2·40, 3, 4, 5.
Garnitur adamasz. na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8, 10.
Garnitur adamasz. na 12 osób złr. 10, 13, 16, 20.
Garnitur adamasz. na 18 osób złr. 20, 25, 30, 35.
1 tuz. serwet lnian. adamasz. złr. 3·50, 4·50, 6, 7.
1 tuz. serwet deser. adamasz. złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
⁶⁄₄, ⁸⁄₄ i ¹⁰⁄₄ szerok. serwet kolorowych, sztuka po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 2.
1 tuzin białych rumburskich chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 5.
1 tuzin białych batystowych chustek do nosa w gustownych pudełkach złr. 4, 5, 6, 7, 8.
1 tuzin kolorow. chustek do nosa złr. 3, 3·50.
1 tuzin kolor. chustek płóciennych złr. 5, 6, 7, 8.
1 szt. 30 łok. Madapolam najdosk. jakości na bieliznę damską lub męzką po złr. 7·50, 9, 10·50, 11, 12. Także i w ½ sztukach.
Biały i żółty Nankin, najcięższy gatunek, łokieć po c. 25, 30, 35, 40, 48.

Bielizna.

Koszule męzkie z prawdziwej białej przędzy, gładkie lub z zakładkami złr. 1·60, 2.
z prawdz. holenders. płótna złr. 2·50, 3, 3·5.
z prawdziwego belgijskiego lub rumburskiego płótna, piękna ręczna robota złr. 4, 5, 6, 7.
z najcieńszego angiel. szirtingu z gładkim gorsem lub zakładką złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3.
z francuzkiego kolor. batystu w 300 różnych nowych deseniach złr. 1·30, 1·80, 2·25, 3.
Koszule salonowe z gorsem fantazyjnym lub haftowanym złr. 3, 4, 5, 6, 7.
Gacie kroju niemiec., francuz. i węgier. z prawdziwego szląz. płótna złr. 1·10, 1·40.
z prawdziwego rumburskiego płótna złr. 1·80, 2·50, 3.
Koszule damskie z czystego płótna białej przędzy złr. 1·60, 2, 2·50.
z prawdziwego holenderskiego płótna złr. 2, 2·50, 2·30.
z belgijskiego płótna bogato haftow. złr. 2·80, 3·50, 5.
Koszule fantazyjne wytwornie szyte złr. 6, 7, 8.
Koszule modne rozmaicie wykonane złr. 3, 3·80, 4·50.
Kaftaniki nocne z cienkiego angielsk. szirtingu najnowszy krój złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3.
Kaftaniki z gorsami bogato haftowanemi złr. 3·50, 4, 5, 6.
Majtki damskie z najlep. angiels. szirtingu, wyborny krój, gustownie ubrane złr. 1·30, 1·80, 2·25.
z wkładkami bogato haftowanemi złr. 2·80, 3·50.
Spodnice kostiumowe i długie z najlepszego perkalu gładkie złr. 2·10, 2·80.
bogato ozdobione rąbkiem złr. 3, 4, 5.
z bogato haftowanemi wkładkami złr. 5, 6, 8, 10.

Godne uwagi.

Kompletne wyprawy począwszy od 200 złr. wypełnia fabryka rzetelnie i punktualnie.

6. Taborstrasse 6.

Zniżka. Kupujący towarów za 50 złr., otrzymują bezpłatnie garnitur do kawy na 6 osób, lub rosyjskiego płótna na ubiór męzki. (1075-9-12)

Aby zapobiedz omyłkom upraszamy dobrze uważać na nasz

Adres: K. k. Hof-Leinenwaaren- und Wäsche-Confections-Niederlage **„Zum weissen Ross“, Taborstrasse 6, WIEN.**

„Zum weissen Ross“,

Dwa pokoje

dla osoby wolnego stanu, porządnie umeblowane, są **do wynajęcia** od ś. Michała, przy **ulicy Wolskiéj** pod **L. 101** na piętrze. (1235)

Poświęcając się od kilkunastu lat zawodowi nauczycielskiemu, zawiadamiam Szanownych rodziców, że z dniem 1ym Września przyjmuję uczniów gimnazyalnych na wikt i stancyę. Zapewnia się dozór i korepetycye. — Bliższa wiadomość na miejscu przy ulicy Floryańskiej Nr. 337 na drugiem piętrze. (1109-6-6)

Subjekt,

z Handlu bławatnego, młody i zdatny, znajdzie stałą kondycyę w Handlu mód ***Władysława Lewickiego*** we **Lwowie.** (1283-2-2)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (1046-9 24)

Dostać można w Krakowie w aptece p Trauczyńskiego, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9. Preis: ¹⁄₁ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid, Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1289 1 20)

(37-83-)
Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.
Założono 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.
Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mühlbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 c. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zęby. Najlepszy środek na zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby będą w 3ch minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy. Paru kroplami tego eteru można największą liczbę tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 c.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 c.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wystarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje politurę.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana (654-11-12)

Antoniego Rixa,
w **WIEDNIU, Praterstrasse Nr. 16.**
i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	181½	180½
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82½
Srebro nowe austr.	121	120
Dukat ważny.	5 84	5 74
Napoleon d'or.	9 70	9 58
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 50
Wiedeń 2 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	59 90
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 25	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	89 —	88 50
5% Domin. pań. 120 fl.	126 25	125 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	300 —	299 —
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
„ „ „ 1864	139 —	138 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 50	185 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	33 —	32 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	34 50	33 50
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	773 —	772 —
Zakładu kredytowego	297 20	296 80
Żeglugi par. na Dun.	581 —	580 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2145	2140
„ rządowej fr. a.	382 —	381 —
„ zachodn. c. El.	235 —	234 50
„ Pardubickiej	178 25	177 75
„ południowej	183 50	183 30
„ Galicyjskiej	256 25	255 75
„ Czerniowieckiej	174 25	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 75	163 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 50
„ „ Kosz.-Bogum.	187 —	186 25
„ „ Siedmiogrodz.	175 50	175 —
„ „ Cisańskiej	251 —	250 —
„ „ wschod. węg.	89 25	88 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	223 —	222 50
„ „ Franc. Józefa	209 50	209 —
Akcye bank. anglo au.	260 25	259 75
„ „ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	115 —	114 —
„ bank. frank. austr.	123 40	123 20
„ „ węgierskiego	91 75	91 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	164 —	153 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	117 —	116 75
„ dla obrot. ogól	188 50	188 25
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „	94 60	94 40
Kolej rząd. St. 500 fr.	140 50	140 —
„ „ Emis. 1867 „	140 —	139 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 50	— —
„ płn. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 60	97 30
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 20	90 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 75	91 50
Kol. płn. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 79	5 77
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 61 5	9 61
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 10	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 —	119 75
Srebro, kupony	120 50	120 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81	1 80 50
Lwów 1 września.		
Dukat holenderski	5 76	5 69
„ cesarski	5 81	5 74
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 70
„ „ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 70	76 20
Akcye kol. gal. b. kup.	257 —	256 30
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 2 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 90	89 47
„ „ 2 ser. „	88 75	88 40
kupon „	— —	— 77 7/9
Listy zastaw. nowe „	89 15	88 90
kupony „	— —	— 87 2/9
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupony „	— —	1 1 1/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	90 50
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*